№ 190 Czwartek 23 sierpnia (5 września) 1907 roku. Rok II.

DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych. Numer pojedyńczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr. 9 róg Puszkińskiej.—Tel. 1672.
Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9. róg Puszkińskiej. Telefon 1672.
Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop., przyczem prosimy podawać poprzedni.
Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz 10 k. za każdy nast. raz od wiersza miarą garmont. **W Kijowie** prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya „Dziennika"; **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie** Dom Handlowy L. i E. Metzl & S-ka, Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra. Wierzbowa 8 **W Zytomierzu** p. K. Lenczowski ul. W.-Berdyczowska d. p. Swiderskiej.

Komitet organizacyjny Polskiego Stronnictwa Krajowego gub. wołyńskiej, podolskiej i kijowskiej ma zaszczyt podać do wiadomości, że w dniu 27 sierpnia w Kijowie ma się odbyć zjazd obywateli naszych prowincyi, z pozwolenia władzy, dla omówienia programu i statutu stronnictwa.

Po bliższe informacye, oraz karty wejścia uprasza się zgłaszać do pana Stanisława Szaszkiewicza, Kijów, Wielka Żytomierska 31 m. 6 i p. Ignacego Łychowskiego, Kijów, Wielka Podwalna 24. 2852—2—1

KALENDARZ.

23 (5) Czwartek — Filipa.
24 (6) Piątek — Bartłomieja.
25 (7) Sobota — Ludwika.
26 (8) Niedziela — Ireneusza.
27 (9) Poniedz. — Przeniesienie relikw. św. Kazimierza Kr.
28 (10) Wtorek — Augustyna.
29 (11) Środa — Ścięcie głowy św. Jana

Biblioteka miejska: od 8 do 8.
Biblioteka Uniwersytecka: od 8 do 3.

Dzień w Würzburgu.

Po Stuttgarcie—Würzburg, po przeglądzie wojsk czerwonych—rewia czarnych. Po zjeździe socyalnej demokracyi w stolicy würtenberskiej—kongres katolickich działaczy społecznych w starożytnej stolicy frankońskich biskupów książęcych.

Na kongresie czerwonych stawiło się 900 delegatów 10 milionów, zorganizowanych socyalistów świata, na kongresie czarnych—7000 przedstawicieli niemieckiego świata katolickiego i gości ze wszystkich krajów katolickich.

Te dwa zjazdy symboliczne są dla obecnego ruchu społecznego: po jednej stronie zjednoczony obóz rewolucyi społecznej, po drugiej „niezłomna wieża katolicka", broniąca okopów Świętej Trójcy. Po tamtej stronie atak na instytucyę prawa własności i przesądy religijne, po tej stronie obrona „świętych praw własności" i niezłomnych dogmatów Kościoła katolickiego.

Po obydwu stronach najgłębsze przekonanie o jedynej skuteczności głoszonych haseł na wszystkie niedomagania życia, gorąca wiara i gotowość do walki.

Te dwa kongresy, to charakterystyka dzisiejszych prądów światowych, to starcie dwu światów, dwu wiar, dwu światopoglądów.

Wszystko w tej chwili w świecie walk duchowych daje się odnieść do dwu zasadniczych programów: stanowiska wobec prawa własności i stanowiska wobec poglądów religijnych.

Na zjazdach tych, stanowiących manifestacyę życia w obydwu obozach, krystalizują się programy dwu stronnictw walczących i ustalają się wskazania polityczno-społeczne na najbliższą przyszłość.

Przedstawiliśmy w szeregu przeglądów politycznych tok rozpraw na socyalistycznym kongresie w Stuttgarcie, zestawiliśmy mowy najgłośniejszych przewódców czerwonej międzynarodówki: Bebla, Jaurès'a, Vandervelde'go, Hervé'go, Vaillant'a; obecnie przyjrzyjmy się drugiej stronie medalu: tym samym sprawom rozpatrywanym z innego, wprost przeciwnego, dogmatycznego katolickiego punktu widzenia.

Zjazd był w Würzburgu liczny. Siedem tysięcy uczestników i 286 związków robotniczych, reprezentowanych przez delegatów z Westfalii, z nad Renu, Hessyi, Badenu, Würtenberga, Bawaryi, Austryi, Hamburga, Monasteru, Kolonii, Kilonii i innych. W pochodzie demonstracyjnym po ulicach frankońskiego miasta wzięło udział 20,000 ludzi, do których przemówił centrowy poseł z Essen, sekretarz stowarzyszeń robotniczych, Giesberts, kładąc nacisk na to, że tysiączne tłumy robotników katolickich wzięły udział w pochodzie i dowiodły, że robotnicy stoją wytrwale przy ideałach Kościoła katolickiego. Demonstracya ta robotnicza dowodzi, co dzieli katolickich robotników od antychrześcijańskich organizacyi robotniczych. Okazuje się, że w życiu publicznem dziś jest konieczną organizacya. Zdaniem Giesberts'a, pierwszym obowiązkiem katolickiej organizacyi robotniczej jest walka z socyalną demokracyą, która wydaje się posłowi centrowemu „dziełem piekła, stworzonem przez samego dyabła w jego złości". Przyczyny socyalnej demokracyi tkwią w zaniedbaniach kapitalizmu, w jego „grzechach", oraz w zupełnem rozluźnieniu wiary u robotników. Nie należy się łudzić, jakoby ostatnie zwycięstwo, odniesione przy wyborach do parlamentu nad socyalistami, znaczyło już pokonanie socyalizmu. Należy pamiętać, że socyaliści do swych trzech milionów głosów zdobyli jeszcze $^1/_4$ miliona nowych. Potęgę socyalnej demokracyi może złamać jedynie organizacya robotników katolickich. Ale, aby się ta walka udała, musi stronnictwo katolickie w Niemczech przeprowadzić szereg reform społecznych, szczególniej zapewnić robotnikom pełne prawo stowarzyszeń i koalicyi. Chrześcijańskie stowarzyszenia współdzielcze i związki zawodowe są uzupełnieniem związków robotniczych, stanowią bowiem jedyną organizacyę, przed którą nawet socyaliści uchylają czoła.

Po tej rewii na ulicach miasta, stanowiącej wstęp do właściwych prac kongresu, rozpoczęły się obrady w sali. Przewodniczącym obrany został poseł do parlamentu, badeńczyk, dr. Fehrenbach z Freiburga, oraz sędzia baron Fronkenstein z Würzburga.

Mowę powitalną wygłosił poseł centrowy Porsch. Przewodniczący Fehrenbach mówił pojednawczo i podniósł potrzebę tolerancyi religijnej (wobec protestantów) w interesie ojczyzny (niemieckiej). Żądał tylko, aby obywatele byli prawymi chrześcijanami i stanowili wielką *Societas christiana*: „Szanujemy każde zapatrywanie, chociaż go nawet nie podzielalibyśmy, jeżeli tylko ma na celu dążenie do utrzymania zagrożonego porządku społecznego".

Profesor Meyenburg z Lucerny wygłosił referat o „religii i wyznaniu", w którem między innemi powiedział: „Kościół nazywa się powszechnym nie dlatego, żeby miał władzę centralną światową i rządził krwią i gwałtem. Jeżeli tak kiedyś nawet było, że Kościół żądał od władzy państwowej użycia ostrych środków prawa przeciw innowiercom, to były to tylko wyjątkowe objawy. Leon XIII wypowiedział zasadę, że nikt nie ma być zmuszanym do zmiany wyznania, a Pius X dodał, że w sprawach religijnych należy ludzi przekonywać miłością i prawdą... Indeks jest tylko opiekuńczą instytucyą, ochroną prawdy". Opat Norbert z St. Utilien mówił o zadaniach katolicyzmu wobec polityki kolonialnej i dowodził, że „kultura chrześcijańska lepszą jest gwarancyą porządku i spokoju w koloniach zamorskich, niż jakiekolwiek inne rządowe środki przymusowe: pod wpływem kultury chrześcijańskiej narody pierwotne znacznie łatwiej wżyją się w nowe porządki, aniżeli pod wpływem aktów brutalności i gwałtu".

Biskup Hennighaus, z misyi katolickich w chińskiej prowincyi Szantung, wypowiedział niezmiernie interesujący referat „o żółtem niebezpieczeństwie". Biskup misyonarz twierdzi, że w tym frazesie Wilhelma II jest nieco prawdy. Ludy Azyi wschodniej przygotowują się do wkroczenia na targi światowe i rozpoczęcia polityki światowej. Japonia już jest w pełni rozwoju, a Chiny są na najlepszej po temu drodze. Cóż to za niesłychane reformy dokonane zostały w Chinach w ciągu ostatnich lat 20 tu: poczty, telegrafy, koleje zmieniły starodawne obyczaje chińskie. Wielkie dziennikarstwo, zreformowany system nauczania i zmieniony sposób wychowania mandarynów dokonywują reszty. Zapewne jeszcze w tym ruchu nowożytnym wiele jest chaotycznego i nieprzemyślanego. Ale ludy Wschodu postępują naprzód i coraz szersze masy biorą udział w tym postępie. Niemcy mają kolonie. Ale zdaniem biskupa-misyonarza prowadzą w nich politykę kramarską i politykę konfiskaty. Kolonie niemieckie muszą być przejęte duchem chrześcijańskim, inaczej nic nie będą warte.

Ks. Barthes z Bielefeld mówił o smutnem położeniu katolicyzmu na wsi, o strasznej demoralizacyi w miastach niemieckich, tak, że należałoby uciekać się do prowadzenia misyi katolickich wewnątrz Niemiec.

Najbardziej interesującym atoli był referat profesora uniwersytetu strassburskiego, dra Marcina Spahn'a (syna znanego przewódcy centrum katolickiego w parlamencie) „o katolicyzmie i uniwersytetach". Myśli, zawarte w tym referacie zasługują, aby je szczegółowo wyłożyć. Idzie o utrzymanie harmonii między nauką a wiarą, zadanie, którego dotychczas indeks rzymski nie pozwolił spełnić wolnej krytyce naukowej.

W. L.

Akt oskarżenia

w sprawie napadu studentów Rusinów na uniwersytet lwowski.

(Dokończenie).

W 1903 roku po wyborze profesora ks. Fijałka na rektora uniwersytetu młodzież ruska zadokumentowała niechęć przeciwko niemu w brutalny sposób. Kilkudziesięciu studentów ruskich dnia 16 listopada 1903 r. wdarło się do sali, w której wykładał ks. dr Fijałek i obrzuciło go jajami wśród okrzyków: „Pereat!" Czterech studentów aresztowano i obłożono grzywną pieniężną.

Dnia 22-go lutego 1906 roku od rektora ówczesnego, prof. dr Głuzińskiego, zażądał student narodowości ruskiej, sali na zgromadzenie członków stowarzyszenia „Akademiczna Hromada". Ten student wygłosił przemowę do rektora po rusku. Dr. Głuziński poprosił go, by przemawiał po polsku, gdyż językiem urzędowym uniwersytetu jest język polski, on rektor, zresztą nie włada językiem ruskim. D. 26 lutego 1906 roku przyszło do niepokojów, gdy studenci ruscy zażądali sali na zgromadzenie, mające krytykować postanowienie rektora, czemu tenże się sprzeciwił. Dnia 1 marca 1906 roku zażądała od rektora deputacya studentów ruskich, by cofnął swoje orzeczenie z dnia 22 lutego. A gdy rektor pozostał przy niem, przyszło przed kancelaryą rektorską do tumultu, podczas którego wybito 30 szyb i uszkodzono drzwi, napisy, przewody elektryczne, lampy gazowe i t. d. Następnego dnia przyszło do bójki między studentami polskimi i ruskimi, którzy wyrazili rektorowi podziękowanie za jego postawę. Nie ukarano wówczas nikogo. Ta bezkarność zachęciła młodzież ruską do dalszych ataków na charakter polskości uniwersytetu lwowskiego. Z powodu uroczystej imatrykulacyi w dniu 17 grudnia 1906 roku zażądała młodzież ruska, by formułę ślubowania odczytano także w języku ruskim, a gdy jej odmówiono, oświadczyła, że nie weźmie udziału w imatrykulacyi. Jednego studenta ruskiego za obrazę senatu wydalono z uniwersytetu na cztery półrocza.

Na dzień 24 stycznia 1907 roku naznaczono imatrykulacyę dodatkową. Już na kilka dni przedtem rektor dr Gryziecki otrzymał list anonimowy, wzywający go, by nie dopuścił do publicznej imatrykulacyi, jeżeli nie chce, by 24 stycznia nie popłynęła krew. Władze uniwersyteckie nie przypuszczały jednak możliwości zamachu i nie zarządziły środków ostrożności. Młodzież ruska chwyciła się teroryzmu i gwałtu. Dnia 23 stycznia 1907 roku między godzinami 11 i 12 w południe na głównym korytarzu I piętra zebrała się znaczna ilość studentów ruskich. Zauważono, że byli wzburzeni i że się wzajemnie porozumiewali. Wielu z nich miało laski niezwykle grube, albo toporki wyostrzone. Około 12-ej ścisk na korytarzu stał się tak wielki, że osoby, mające wziąć udział w promocyach, naznaczonych w auli na godzinę 12-tą, zaledwie zdołały się przepchać. Wówczas sekretarz uniwersytetu dr. Winiarz, na wiadomość o znacznem zebraniu młodzieży ruskiej, w towarzystwie prof. dr Chlamtacza, udał się bocznym korytarzem, by zbadać sytuacyę. Studenci ruscy, zawiadomieni o jego zbliżaniu się, podeszli ku niemu a kilku idących na przodzie, minąwszy dr. Winiarza, nagle obróciło się za nim, i jeden z nich zaczął go bić grubym kijem po głowie. Dr Winiarz, zasłaniając głowę, na której miał czapkę futrzaną, rękoma, zaczął biedz ku głównemu korytarzowi i tam zalany krwią upadł pod ciosami ciągle ścigającego go napastnika. Świadek Eugeniusz Semkowicz starał się zasłonić dr Winiarza, lecz napastnik, a wraz z nim i inni Rusini zagrozili mu biciem i bili. Dr Winiarz zdołał zbiedz na dół, gdzie go ratowała służba uniwersytecka. Znaleziono potłuczenia na głowie i złamany mały palec u prawej ręki.

Natychmiast po napadzie na dr Winiarza studenci ruscy, nawołując się wzajemnie: „Barykady!" i „Do auli!", rzucili się do sal ubocznych, by z ławek pobudować 5 barykad, tamujących zupełnie dostęp do głównego korytarza. Służba zamknęła drzwi, prowadzące do auli i sal sąsiednich, lecz napastnicy je posiekali siekierą na kawałki i wpadli do auli. Tam się znajdowało grono osób, oczekujących na promocye. Obok w kancelaryi dziekanatu prawnego leżały insygnia i toga rektora i siedzieli profesorowie. Studenci ruscy siekierami, toporkami, nożami, kijami zniszczyli w dzikim szale wszystko, co się znajdowało w auli i w ubocznych salach pierwszego piętra: stoły, fotele, kanapy, krzesła, katedry, lampy, karafki, szklanki, żyrandole gazowe, przewody elektryczne, obrazy, miednice, umywalnie, ścianki poprzeczne, portrety, kapy na stoły, tablice, ławki, drzwi, okna i t. d. Zniszczono togę rektora i 20 portretów rektorskich. Akt zniszczenia trwał 15 minut, lecz odbywał się z szybkością błyskawiczną. Z okna uniwersytetu wywieszono chorągiew o barwach narodowych ruskich, przyniósł ją jeden z Rusinów pod paltem. Jeden z napastników w todze rektora i birecie wyskoczył na barykady; inni wołali „Niech żyje socyalizm!" „Niech żyje rewolucya!", każdemu, kto się zbliżył do barykady, groził ów w todze nożem i śmiercią.

Profesorowie i nieliczni studenci polscy na początku napadu uciekli z gmachu; teolodzy katoliccy na pasach spuścili się z okien, kobiety, znajdujące się w auli, zemdlały.

Po tym akcie zniszczenia napastnicy tłumnie zlecieli się na parter, wyłamali toporem zamkniętą bramę i wyszli na dwór. Tam atoli złapała ich policya, która już obsadziła wszystkie wyjścia. Po dłuższych pertraktacyach co do sposobu aresztowania, policya otoczyła studentów kordonem. Ci zażądali, by ich prowadzono głównemi ulicami miasta, i śpiewali podczas pochodu na inspekcyę policyjną pieśni ruskie. Szkody—bez portretów zniszczonych—oceniono na 1,818 koron 80 halerzy. Szkodę realną, wyrządzoną przez zniszczenie obrazów, obliczono na 10,000 koron.

Czynu swego studenci ruscy dopuścili się z rozmysłem i we wzajemnem porozumieniu, a nie pod wrażeniem prowokacyi lub bezpośredniej podniety. Ułożyli plan napadu z góry i na zimno, porozdzielali między sobą role. Jako ofiarę napaści wybrano tylko dra Winiarza, jako tego, w którym Rusini upatrywali przeciwnika swych żądań językowych, podczas gdy innych profesorów z góry upewniono, że się im nic nie stanie. Napastnicy barykady pobudowali tak, by sobie zapewnić swobodę zniszczenia I piętra. Na korytarzach po aresztowaniu napastników znaleziono dwie nowe siekiery, nóż kuchenny, sznury mocne, mające służyć do ucieczki, słój waty do tamowania krwi. Znaleziono też dwie świeżo wypróżnione flaszki wódki, mającej widocznie zachęcać do zapału.

Poprzed iego wieczora (22 stycznia 1907 roku) odbyła się w lokalu „Akademickiej Hromady" narada poufna w sprawie owego napadu. Część obecnych nie chciała wziąć w nim udziału; inna, bardziej radykalna, jak zeznali Paweł Kratt, Babij Smulka, postanowiła następnego dnia w południe *zorganizować napaść w imieniu całej młodzieży ruskiej.* Są dowody, że na tem zebraniu wyznaczono tylko datę napadu, sam napad, jak zeznał Haluszczyński, był już dawno postanowiony. U Nazaruka znaleziono depeszę, nadaną 22 stycznia w Podhajcach przez dra Baczyńskiego, zawierającą słowa: szelo (zam. smieło) druzia wpierod".

Po zakwalifikowaniu objektywnego stanu rzeczy w sposób wyżej wyłuszczony, akt oskarżenia kwalifikuje winę każdego z oskarżonych i przytacza okoliczności obciążające i świadków dowodowych. Za bardzo ciężkiego winowajcę akt oskarżenia uważa Pawła Kratta, choć tenże w śledztwie uniewinniał się okolicznością, *iż podczas aktu zniszczenia był zupełnie pijanym,* gdyż wypił z kolegą *dwie flaszki wódki.* Ale świadkowie zeznają, że Kratt był trzeźwym i że on pierwszy wdarł się do auli, on też przywdział togę rektora i groził na barykadach nożem. on wołał: „niech żyje rewolucya".

Dr Włodzimierz Baczyński, znany z radykalnych przekonań, był reżyserem tej napaści i zdradził się sam, że depesza, zachęcająca do napaści, pochodzi od niego. Nie widząc bowiem tekstu depeszy wręczonej, napisał podczas zeznań, że depesza brzmi: „smiło", choć tamże widniało „szelo".

Nadto Kratt dnia 4 marca 1907 roku zranił kawałkiem drzewa w głowę studenta polskiego, Zygmunta Ostafina, jak zeznali świadkowie, mimo, że Kratt się zapierał.

Wyniki dochodzenia śledczego potwierdzają tedy w całości niniejsze oskarżenie.

Ten akt oskarżenia sporządzono we Lwowie dnia 13 marca 1907 r.

Osądzeniem sprawy zajmie się delegowany specyalnie sąd krajowy karny wiedeński.

Sprawy polskie.

Królestwo Polskie.

Ś. p. Feliks Fryze. W niedzielę zmarł jeden z najpopularniejszych ludzi w Warszawie redaktor i wydawca „Kuryera Porannego", Feliks Fryze.

Ś. p. Feliks Fryze urodził się dnia 18 maja 1843 r. w Warszawie, z ojca Antoniego, szefa wydziału b. Komisyi wojny Królestwa Polskiego, b. oficera wojsk polskich i matki Heleny z Michałowskich.

Wykształcenie zmarły otrzymał w szkole realnej, następnie ukończył celująco nauki na wydziale chemicznym. Później kształcił się w instytucie w Puławach, poczem wstąpił do Szkoły Głównej na wydział, gdzie przez cztery lata studyował fizykę i astronomię.

Od roku 1869, to jest od lat 38-iu, ś. p. Feliks Fryze poświęcił się dziennikarstwu.

Była to znana postać w naszym świecie dziennikarskim. Ś. p. Fryze zaznaczył się zwłaszcza wytworzeniem na naszym gruncie nieznanego dawniej w Polsce rodzaju dziennikarstwa. Przez długie lata prasa codzienna dzieliła się u nas na dwa typy: poważne pisma polityczne oraz dzienniki informacyjne. Z założeniem „Kuryera Porannego" przybył Warszawie typ trzeci, mianowicie pismo, obliczone na sensacyę.

Litwa.

Żądania litewskie. Tygodnik „Saltinis", organ towarzystwa litewskiej chrześcijańskiej demokracyi, w naczelnym artykule z okazyi zbliżających się wyborów postawił Polakom, zamieszkałym na Litwie, następujące *ultimatum:*

1) Na całym obszarze Litwy, łącznie z gub. suwalską — uznać język litewski za panujący i obowiązkowy w całej rozciągłości—dla Polaków nawet w stosunkach prywatnych z litwinami.

2) Uznać polityczną niezależność i odrębność Litwy od Polski — na zasadach oddzielnej autonomii.

3) Obywatele Polacy — uznający w zasadzie słuszność tych żądań — mogą być wybierani na posłów, tylko po złożeniu deklaracyi, że będą popierać czynnie ten kierunek tak w kraju, jak i w Dumie państwowej.

Język przysięgi sądowej. Począwszy od maja 1905 roku, wielu sędziów przysięgłych i świadków, wezwanych na posiedzenia sądowe na Litwie i Białej Rusi, odmawiało złożenia przysięgi w języku rosyjskim, żądając przyjęcia jej w języku polskim. Czyniąc tak, powoływali się oni na ukaz o tolerancyi religijnej z kwietnia owego roku. Miejscowe sądy okręgowe rozmaicie się na tę sprawę zapatrywały. Jedne zgodziły się na odbieranie przysięgi po polsku, inne zastąpiły przysięgę uroczystem przyrzeczeniem, a w jednym tylko sądzie, po stanowczem odmówieniu złożenia przysięgi rosyjskiej, uznano, iż sędzia przysięgły jak gdyby nie stawił się na posiedzenie i skazano go na grzywny z art. 651 ustawy postępowania karnego. Sprawa ta oparła się ostatecznie o senat, który wydał wyrok następujący: 1) Sędziowie przysięgli i świadkowie wyznania rzymsko-katolickiego powinni w instytucyach sądowych składać przysięgę po rosyjsku, z wyjątkiem świadków, nie znających języka rosyjskiego. 2) Sędzia przysięgły, który nie zechce złożyć przysięgi inaczej, tylko w języku polskim, powinien być wykreślony z listy przysięgłych i pociągnięty do odpowiedzialności z art. 651 postępowania karnego (w dalszym ciągu wydania 1902-go roku) 3) Jeżeli świadek nie zechce złożyć przysięgi inaczej; tylko w języku polskim, sąd powinien zbadać go bez przysięgi, przestrzegłszy przed odpowiedzialnością za fałszywe zeznania.

Z prasy polskiej.

B. poseł do pierwszej Dumy, znany powszechnie na Litwie obywatel, pan Eustachy Lubański, w rozmowie z przedstawicielem „Dziennika Wileńskiego" wyraził takie między innemi poglądy na bieżące sprawy polityczne:

„Wrogiem jestem tego rozpraszania się na miliony partyi, a zwłaszcza zaciętym wrogiem jestem tej „tutejszości" i „krajowości". Co dobre było w powiecie, było już gorsze w Mińsku, no a w Petersburgu było już całkiem złem. Była w pierwszej Dumie partya tak zwana zachodnich gubernii, ale rozpadła się z przyczyny, że lewica jej włączyła do programu to tak niejasne i rozciągłe „wywłaszczenie w razie konieczności potrzeby", prawica zaś o wywłaszczeniu słyszeć nie chciała. Co to mówić o partyach, programach, żądaniach, gdy jedyne racyonalne dziś żądanie, to „równouprawnienie" owe *droits de l'homme* (prawa człowieka), które w kodeksie Napoleona stoi w pierwszym rozdziale. Czemu ten były marszałek szlachty z Tatarów, co siedzi przy sąsiednim stoliku, ma inne prawa, jak ja, lub pan, dlaczego włościanin i teraz posiada grunta na zasadzie innych praw, niż ja i pan. Gruntów włościanina nie można zlicytować ale też kredytować się dla prowadzenia racyonalnej gospodarki ten sam włościanin nie ma sposobu.

„Partye i programy są dobre w Petersburgu, lecz nie tu. Trzy punkta powinny wystarczyć nam za program: 1) zawsze być Polakiem, nie tam jakimś „tutejszym", lub „krajowcem", 2) łączyć się z włościaninem, bo z nim zawsze będziemy żyć razem i do niego należy przyszłość, bo dzięki takiemu Jackowskiemu, dzięki tym Bartkom i Maćkom, Kaśkom i Maryśkom, którzy uciułali grosz w Ameryce, czy nad Renem, lub w Westfalii i za ten grosz nabyli 3 — 5 morgów, nie wyrzuci ich stamtąd żaden zakus niemiecki i 3) trzymać się kupy, nie różniczkować się na partye, bo tylko masą można walczyć i zdobywać.

— A co do Demokracyi Narodowej.

— „Nigdy jej wrogiem nie byłem. Dobra musi być ta partya i jej wodzowie, skoro mogła taką siłą się zebrać, lecz w drugiej Dumie popełniono błędy nie do darowania. Należało przewidzieć, że duch patryotyczny samych Rosyan był obrażony. My, mówili oni, nie mamy nic, żadnych praw, a oni stawiają na pierwszy plan autonomię, niechże dadzą ogólne prawa dla całego państwa, niech całe państwo odżyje, a wtedy będziemy mówić o was.

„Brak politycznego zmysłu był tem więcej rażący, że nie wiem, jak to stało się, ale wiem z bardzo pewnych źródeł, że Stołypin zawsze dniem wcześniej wiedział, jak będą głosowali Polacy. Wiedział on naprzód, że Polacy nie wstaną po kwestyi Gołubiewa, kiedy powinni byli wstać, wiedział też, jak mieli głosować w sprawie budżetu. Zmysł polityczny bardzo nam dziś jest potrzebny, Niemcy tak wysilają się, żeby nas, Słowian, powaśnić".

Na zakończenie pan Lubański dodał:

„A wracając do naszych stosunków, muszę dodać, że polityka to nie to, co my jutro jeść będziemy, polityka to to, że jakiś czas musi być źle i bardzo źle, lecz trzeba zdobywać na później warunki życia, żeby można było żyć i oddychać".

Sprawa spiskowców na życie Monarchy.

(Komunikat urzędowy.)

(Dokończenie.)

Co się zaś tyczy znajomości z kozakiem z eskorty, to wszystko wyżej powiedziane, a tyczące się tej znajomości, Naumow w zupełności potwierdził, zaprzeczył jednak w zeznaniu, danem przed sądem, że namawiał kozaka do królobójstwa. Z zeznań nauczyciela śpiewu, do którego zwrócił się Naumow w styczniu w roku 1907 z prośbą o udzielanie mu lekcyi śpiewu stało się widocznem, iż podsądny domagał się, aby nauczyciel nauczył go śpiewu w przeciągu trzech lub czterech miesięcy.

Nikitienko złożył przed sądem zeznanie następujące: Nie należąc do partyi socyal-rewolucyjnej, lecz podzielając jej poglądy, z któremi sympatyzował jeszcze podczas pełnienia służby we flocie, oskarżony po wyjściu do dymisyi zamieszkał w Petersburgu i zawiązał nader blizkie stosunki z partyą, chcąc poświęcić swe siły tej jej działalności, która najbardziej będzie dlań odpowiednią. Po zaznajomieniu się z organizacyą partyjną najwięcej podobała mu się organizacya bojowa, jako najbardziej odpowiadająca jego zdolnościom i usposobieniu, lecz wtedy komitet centralny partyi postanowił jakoby zaprzestać teroru, wobec tego, iż z jednej strony rząd spełnił obietnicę co do zwołania drugiej Dumy, z drugiej zaś akty terorystyczne stały się tak częstymi, iż nie robiły już żadnego wrażenia na ludności.

Nie podzielając tego zapatrywania, obowiązującego wszystkich członków partyi, nie wstąpił Nikitienko do niej wyraźnie, a począł na własną rękę zbierać na wszelki wypadek na przyszłość, gdy poglądy większości członków partyi mogą pod wpływem wypadków, uledz zmianie, różne informacye, mogące się przydać do wykonania zamachu na jaką wysoko postawioną osobę i z tymi zamiarami zawiązał stosunki z Naumowem i innemi osobami, nie mając wszakże określonego zamiaru przygotowywania zamachu właśnie na Najjaśniejszego Pana. Z ogłoszonego w sądzie listu ojca Nikitienki do młodszego syna, gdy podsądny był jeszcze w służbie wojskowej, widocznem jest, że ojciec martwi się zmianą zaszłą w poglądach Borysa, mówiąc, że z jego rewolucyjnemi przekonaniami pozostawać we flocie nie można, dlatego też Borys podaje się do dymisyi. Skrajne zapatrywania syna tłomaczy ojciec wpływem Tarasowowej, w końcu listu zaś dodaje, że Borys skończy na tem, że wstąpi na służbę nie do floty ochotniczej, jak tego pragnął, a do terorystów.

Wreszcie Siniawskij złożył na jednem z posiedzeń następujące zeznanie: Powróciwszy z zesłania do Petersburga zaofiarował organizacyi bojowej przy centralnym komitecie partyi socyal-rewolucyjnej swoje usługi, ale komitet je odrzucił. Wtedy to przyłączył się do organizującego się w tym czasie bezpartyjnego stowarzyszenia wojskowo - rewolucyjnego, w którem pozostał do chwili zaaresztowania go. Choć owa grupa rewolucyjna nie uznawała teroru, Siniawskij pozostał i był w dalszym ciągu gorącym zwolennikiem teroru, ale tylko centralnego, uznając tylko wielkie zabójstwa terorystyczne, a nie drobne morderstwa mniejszych agentów rządowych. Siniawskij oświadczył, że w istocie zna kozaka konwojowego; wskazał go Nikitienko, jako człowieka, pożytecznego dla partyi rewolucyjnej.

Podsądny rozpytywał kozaka, bez żadnego zresztą określonego celu, o możliwości przedostania się do pałacu carskosielskiego i umówił się z nim o wiadomości, dotyczące przyjazdów do Carskiego Sioła Wielkiego Księcia i ministra Stołypina, ale interesował się ostaniemi informacyami tylko dla statystyki, którą prowadził Nikitienko.

Pozostali oskarżeni nie uznając się za winnych zarzuconych im przestępstw zaznaczyli, że w danej sprawie nie brali udziału. Okazało się, że Nikitienko kuzyn żony Feodosiewa, był jakiś czas jego sekretarzem i otrzymywał swoją korespondencyę pod adresem Feodosiewa, i że zarówno małżonkowie Feodosiewowie, jak Tarasow, Cziabrow i Brusow nie wiedzieli o charakterze odbywających się u nich zebrań pozostałych podsądnych, gdyż były one urządzane w ich mieszkaniach zwykle w nieobecności gospodarzy i bez ich wiedzy, przyczem ostatni dwaj oświadczyli, że dawali swe mieszkania na zebrania: Cziabrow związkom rzemieślniczym, których doradcą prawnym był Brusow, oraz blokowi partyi lewicy podczas wyborów do Dumy państwowej.

Projekt reorganizacyi policyi.

Członek rady ministra spraw wewnętrznych W. Frisch skończył opracowywanie projektu reformy policyi w Rosyi. Autor projektu nastaje na to, aby nowa organizacya policyi jak najmniej podobną była do obecnie istniejącej, dochodząc do tego, że nawet umundurowanie musi być inne, aby niczem nie przypominać ludności policyi obecnej. Obecna policya, powiada p. Frisch, nie posiada w Rosyi tego poważania i popularności, jak w innych państwach zachodniej Europy.

Przyczyna tego jest w tem, że rosyjska policya, obarczona mnóstwem obowiązków, z których sporo nie dotyczy jej zupełnie, nie jest w stanie wypełniać swego najprostszego zadania—być policyą bezpieczeństwa. Policya nie broni ludności, bo na to nie ma ani sił ani czasu i tylko ją rozdrażnia. Oprócz tego i nędzna płaca, jaką otrzymuje policya, nie mogła się nie odbić na obniżeniu się wartości osobistego składu rosyjskiej policyi.

P. Frisch proponuje podzielenie policyi na 3 kategorye: policyę wykonawczą (bezpieczeństwa), porządku i sądową. Policya bezpieczeństwa czyli „straż państwowa", jak ją p. F. nazywa, powinna podlegać organizacyi wojskowej, i obejmować wszystkie rodzaje policyi.

Policya sądowa, komisarze, będąc pod zarządem ministerstwa spraw wewnętrznych, powinna znajdować się w bezpośredniej zależności od prokuratury i spełniać wszystkie jej prawne żądania.

Trzecia kategorya policyi—porządku publicznego (budowlana, medyczna, weterenaryjna i sanitarna) ma podlegać instytucyom miejskim i ziemskim. Nadzór zaś nad postępowaniem tej policyi pozostaje w rękach urzędników państwowych,

„Straż państwowa" winna spełniać obowiązki, wykonywane dotychczas przez następujące rodzaje policyi: 1) korpus żandarmeryi, 2) ogólną policyę zewnętrzną, 3) powiatową straż policyjną, 4) policyę śledczą, 5) wydział ochrony, 6) policyę portową, 7) rzeczną, 8) ziemską.

Z ogólnej policyi może być wyłączoną policya pałacowa i policya ministerstwa skarbu (pograniczna, celna).

Straż państwowa składać się winna z oddziałów pieszych i konnych i dzielić się na brygady po jednej na każdą gubernię: brygady zaś dzielą się na oddziały, po jednym na powiat.

Policya sądowa stanowi również część składową straży państwowej. Komisarze dzielą się według projektu na kryminalnych i do spraw politycznych, przyczem pozostają pod zarządem naczelnika miasta, który jest pomocnikiem gubernatora.

Głos wolny.

Rubryka ta, otwarta dla wszystkich, poważnie chcących się wypowiedzieć o sprawach, ogół nasz obchodzących, jest wolną areną dla głoszenia i ścierania się różnych poglądów i opinii. *Redakcya.*

Nowy projekt.

Związek oficyalistów rolnych i przemysłu rolnego na Rusi złączył pewną i to dość pokaźną już grupę ludzi, mających wspólne cele i czujących konieczność zrzeszania się i niesienia bratniej pomocy. Moralna korzyść tego związku może być wielką, o ile tylko wszyscy będą ożywieni tym duchem, jakim jest przejęty inicyator tegoż Związku, a który w swem przemówieniu na ogólnem zebraniu wyraźnie określił cel i dążności takowego. Niestety! żyjemy w czasach coraz to gorszych, warunki materyalne stają się coraz to cięższe, szczególniej dla oficyalistów; bo mniej jest „warsztatów" do pracy, jak potrzebujących takowej: a cóż z tego wypływa?—nieraz wyzysk, lub opłacanie nieodpowiednie i lekceważenie zabezpieczenia bytu tych, którzy często dla utrzymania licznej rodziny muszą pracować za liche nawet wynagrodzenie i to w obawie, by tego co mają, nie stracić. Czemuż więc nie korzystać? Na jedno miejsce znajdzie się kilkunastu kandydatów, a, więc można licho płacić, bo i to jest łaska, że mają za swą pracę „życie"; a co będzie na starość, lub jak kształcić dzieci? O to chlebodawcy nie pytają, bo i cóż ich to może obchodzić? O poprawieniu losu oficyalistów mało kto chce pomyśleć, więc oni sami łączą się, by wzajemnie się wspierać: ale czyż oni sami, pomimo najszczerszej chęci i wysiłków w tym względzie, t. j. składek na korzyść współpracy, czyż mogą odpowiedzieć zadaniu? Czy mogą zapewnić chociaż skromny byt na starość—każdy sobie, a tem więcej tym, kogo dotkną nieszczęścia, choroba, lub kto (nie z własnej winy) straci „warsztat" do pracy? Czy to nie nad siły nawet najliczniejszego związku tego typu, jaki jest obecnie?

Poczucie tej niemocy materyalnej, tego braku siły borykania się z ciężkimi warunkami życia, które same przez się poprawić się nie mogą, niejednego może zniechęcić do należenia do Związku oficyalistów: a byłoby to wielką szkodą, żeby ta grupa ludzi pracy, która na pierwsze wezwanie dąży pod wspólne hasło „bratniej pomocy" zaczęła cofać się, nie widząc realnych dla siebie korzyści na przyszłość. Zdaje mi się więc, że potrzeba koniecznie pomyśleć o materyalnej podstawie Związku, o tem, by ów Związek ludzi pracy—połączył się z ludźmi, którzy szczodrzej obdarzeni są od fortuny, a którzy też mogą mieć wspólne cele nawet z ludźmi pracy — biednymi materyalnie.

Wszak obywatel, przemysłowiec, lub kapitalista, bez uczciwych i odpowiednio uzdolnionych współpracowników, nie mógłby korzystać z darów fortuny. Niektórzy z tych wybrańców losu, mając poczucia obywatelskie, ogólnoludzkie i czując obowiązek spłacania długu, jaki tenże los na nich włożył, zabezpieczają już byt swych pracowników, płacą normalniej za pracę, przytem zakładają dla swych oficyalistów kasy emerytalne, lub zapewniają emeryturę odpowiednią do lat pracy.

Ci więc panowie dają już dowody, że los oficyalistów leży im na sercu, sądzę więc, że chętnie przyłączyliby się też i do związku wspólnego, gdzie kapitał stworzy warsztat nowy, a praca—odpowiednie odsetki dla wspólnego użytku.

Zapewne, powie niejeden czytelnik, nie zrobią tego z obawy, żeby nie zmniejszyła się liczba poszukujących pracy, a tem samem możność dostania mniej płatnych oficyalistów. Zgadzam się—postąpi tak niejeden, ale zapewne nie ci panowie, których istotnie obchodzi los uczciwych pracowników, a smutnem byłoby, żeby zupełnie takich nie było.

Myśl moja zasadza się na tem, by utworzyć związek oparty na akcyach (możliwie małych), t. j. dostępnych do nabycia nawet i ludziom pracy, którzyby za swe oszczędności mogli stawać się nabywcami coraz to większej ilości akcyi tegoż Towarzystwa.

Za kapitały Związku nabyć w odpowiedniej miejscowości obszary ziemi (najlepiej może jeszcze nieeksploatowanej) i urządzać tam gospodarstwa rolne, fabryki i zakłady przemysłowe, rozwijając w miarę możności ten nowy „warsztat pracy" i nowe źródło zysków. Zapewniać pracownikom w nich, nie tylko uposażenie odpowiednie, ale i część zysku, pozostałą od nadwyżki normy %, jaki dać mogą akcye, która to norma może być zmienianą w miarę rozwoju interesu i zwiększania dochodów. Czyli dla kapitalistów i ludzi mogących mieć oszczędności, byłaby to lepsza lokata, aniżeli papiery procentowe i banki: dla pracowników również normalna zapłata i korzystanie z zysków, jakie uczciwa ich praca daje, a zarazem stosowaliby się do statutu, a nie byliby zależni od fantazyi chlebodawców a najczęściej ich mandataryuszów. Członkiem związku mógłby być każdy pragnący, czy to kapitałem, pracą, lub drobną oszczędnością przyłączyć się do tegoż związku. Kto zaś nie może lub nie chce brać czynnego udziału na nowym terenie walki o byt, mógłby zapisać się jako członek związku i, opłacając chociaż mały % od pensyi lub swych teraźniejszych dochodów na rzecz kupna akcyi swego imienia, miałby zapewniony w razie potrzeby „warsztat do pracy" lub tylko dobrze procentujące się akcye. Że nie jednemu, kto nawet ma obecnie kawałek chleba, może go zabraknąć i to nie zawsze z jego winy, to pewne: dlatego, sądzę, sprawa ta nie jest błahą i chociaż projekt mój jest tylko „myślą" rzuconą do rozwinięcia w formy odpowiednie przez ludzi praktycznych, mam nadzieję, że gdyby ludzie dobrej woli z członkami Związku oficyalistów porozumieli się i podysputowali, można byłoby ułożyć odpowiedni statut dla związku kapitalistów z ludźmi pracy, a że w dniu 29 b. m. w Kijowie ma być zebranie członków i delegatów tegoż, przeto może i o tej sprawie możnaby pomówić.

Leliwa.

Z życia prowincyi.

Żytomierz, *d. 18 sierpnia 1907 r.*

W ciągu dwóch miesięcy byliśmy pozbawieni drugiej gazety, ponieważ jeszcze w czerwcu r. b., na mocy rozporządzenia kijowskiego generał-gubernatora, zamkniętą została drukarnia „Gołosa Wołyni" i dzięki temu przestała wychodzić owa gazeta. Brak tego pisma odczuwaliśmy mocno. Co prawda, mamy inną żytomierską gazetę, ale ani treść jej, ani kierunek nie mogły zadowolnić szerszego ogółu. Obecnie zaś, od dni kilkunastu, a mianowicie od 1-go sierpnia, wychodzi nowa gazeta „Wiestnik Wołyni", którą, jako redaktor, podpisuje p. Bortnikow, były współpracownik „Gołosa Wołyni". Nowe pismo ma być prowadzone w duchu postępowym, a wszelkie sprawy, tak lub inaczej obchodzące polskie społeczeństwo, znajdą oddźwięk na łamach nowej gazety, o czem zapewnił mnie p. Bortnikow. Los nie przestaje prześladować i „Wiestnika Wołyni", bo oto dzisiaj krążyły pogłoski, że redaktor jego został pociągnięty do odpowiedzialności za przedruk z gazety „Gołos Moskwy" artykułu w sprawie spisku na Cesarza. Podobno tej samej odpowiedzialności będzie podlegać i redaktor „Wołynskoj Żiżni".

Od czasu do czasu miasto nasze odwiedzają polskie trupy, które z mniejszem lub większem powodzeniem dają swe przedstawienia. Obecnie bawi u nas dramatyczna polska trupa p. Pola, która zasługuje na szczere poparcie publiczności, gdyż dobór sztuk nie pozostawia nic do życzenia, a personel trupy składa się z pierwszorzędnych artystów. Dotychczas na repertuar złożyły się następujące sztuki: znakomita sztuka G. Zapolskiej „Moralność Pani Dulskiej", „Popychadło", „Kozioł ofiarny" i „Aszantka". Na czele trupy stoi znany komik p. Pol. Jest to artysta ze wszech miar inteligentny, który nie przebierając miary i nie szarżując, z każdej bodaj najmniejszej roli, umie stworzyć świetny typ. To też zwykle sympatyczny artysta wywołuje wybuchy serdecznego śmiechu. Nie mniejszem powodzeniem cieszy się pani Lorentz, która posiadając prawdziwy talent i dużo wrodzonego wdzięku, umie wyjść zwycięzko z każdej scenicznej sytuacyi. Gra p. Dąbrowskiego, subtelna i silna, robi wielkie wrażenie. Role komiczne bardzo dobrze udają się pani Lenartowiczowej. Ramki zwykłej korespodencyi nie pozwalają mi mówić szczegółowo o innych członkach trupy, którzy wywiązują się ze swego zadania bardzo dobrze.

Miasto nasze, puste i ciche w lecie, stopniowo się ożywia. Z wód wracają kuracyusze i nadobne kuracyuszki, letnicy opuszczają swe siedziby, coraz częściej dają się spotykać uczniowskie mundurki, których właściciele tłumnie zjeżdżają się do miasta—jedni by zdawać egzamina, drudzy znów w poszukiwaniu korepetycyi. Wstępne egzamina już się rozpoczęły we wszystkich naszych gimnazyach i wszędzie jest moc zdających; nie wszyscy jednak zostaną przyjęci, gdyż nie bacząc na to, że mamy obecnie 9 średnich zakładów naukowych (4 żeńskie gimnazya, 3 klasyczne męskie, 1 handlową szkołę i prawosławne seminaryum) wszędzie jest nawał próśb. Najwięcej pono ucierpią Żydzi, którym stoi na przeszkodzie ów fatalny 10-ty %.

K. W-ski.

Lubar na Wołyniu.

Dnia 5 sierpnia b. r. w dzień św. Dominika odbyła się w lubarskim kościele podominikańskim niezwykła uroczystość, połączona z tradycyjnym odpustem dorocznym, solennie obchodzonym przez byłych OO. Dominikanów. Uroczystością tą był obchód 50-letniego jubileuszu kapłaństwa miejscowego proboszcza ks. kanonika Adalberta Brzezińskiego, zainicyowany przez miejscowego dziekana ks. Stefana Żeleńskiego, który również kierował uroczystością z udziałem i pomocą parafian, przyczyniających się wedle możności swej do jej uświetnienia. W tych zabiegach górowała jak i zawsze co do potrzeb kościoła, najbliższa parafianka pani M. I. wraz z siostrą p. K. M. i córką p. A. D.

Należy się tu wzmianka o kościele lubarskim i jego proboszczu.

Kościół ten, posiadający cudowny obraz Pana Jezusa, na cześć którego odbywa się co piątku solenna wotywa, zakończana pieśnią Władysława Kondratowicza (Syrokomli), był do niedawna, bo aż do 1863 roku, pod zwierzchnictwem OO. Dominikanów, którzy mieli tu szkółki, ochronki, szpitale i inne zakłady dobroczynne. To też pod mury tej świątyni gromadziło się wielu emerytów uboższej lub podupadłej szlachty okolicznej i innych stanów, a ten kierunek dobroczynny był największym łącznikiem nietylko z parafią, ale i dalszemi częściami kraju. Dzięki Opatrzności, już 35 lat temu objął administracyę kościoła dostojny jubilat ks. kanonik A. Brzeziński. Niezważając na ogrom pracy, jaki miał przed sobą, pospieszył złożyć dozgonne śluby kościołowi, albowiem już blizko 30 lat jest instalowanym proboszczem. Dzięki niesłychanej energii, sam jeden zastąpił cały zakon, ratując przytem od zagłady, co się tylko dało, byle się nie uchylić od zerwanej tradycyi. Nawiązując z tą spuścizną nici przewodnie swej pracy utrzymał dawne zwyczajowe obrządki: wspierał i ściągał pod mury tego kościoła ubóstwo, zachowując dawny szpitalik; dla tegoż celu poskupował domki, dawniej należące do tego kościoła, a ostatnio, podjął starania ku rewindykowaniu murów kościelnych, będących właśnie siedliskiem zakonu. Co do reszty ziemi i lasów, należących ongi do klasztoru, to niezawodnie stracone one zostały na zawsze. Jakim zaś jubilat był kapłanem i proboszczem, świadczy zjazd kapłanów, byłych kolegów jubilata, również zjazd byłych wikaryuszów tego kościoła, którzy pod opieką szanownego jubilata, rozpoczynali swój zawód kapłański i nakoniec liczne zebranie parafian, oraz ta cześć, którą pospieszyli oni okazać swemu ukochanemu proboszczowi; bo też nie jednego opatrzył poradą, pociechą i pomocą osobistą. Na zakończenie, w czasie przyjęcia na probostwie, kapłani z parafianami współubiegali się wzajemnie w wygłoszonych toastach, w wyrazach uznania i szacunku dla czcigodnego kapłana, przyczem wyznaczono stypendyum jego imienia dla jednego kapłana.

Z obecnych kapłanów wymienię byłych kolegów jubilata: sędziwy ks. kan. Józefat Borun z Cudnowa, ks. Sisiewicz dziekan i proboszcz dubieński, ks. Cyrjak (Truszkowski) kapucyn, proboszcz z Konstantynowa, który wystąpił na kazalnicy z piękną mową zastosowaną do uroczystości dorocznej i jubileuszowej, wspomniany dziekan żytomierskiego dekanatu ks. S. Żeleński, sąsiedni proboszczowie, byli wikaryusze i in. Żałujemy, że uroczystość nasza, zapewne z winy nieznanych nam okoliczności nie wszystkich nas zgromadziła w Lubarze.

Jeden z obecnych.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów.)

— **W Niemirowie** na Podolu Ojcowie Dominikanie z Krakowa będą dawać misye w dn. 23, 24, 25 i 26 bieżącego miesiąca wyłącznie dla inteligencyi i szkolnej młodzieży.

— **Napad.** W nocy na d. 21 sierpnia niewykryci bandyci napadli na budkę stróża kolejowego Wychrystiuka, znajdującą się między Pohrebyszczami i Lipowcem linii humańskiej. Napastnicy ranili stróża w bok, odcięli mu palec, zabrali 5 rb. i uciekli.

— **Pod pociągami.** W nocy na d. 21 sierpnia między Kalinówką i Winnicą znaleziono na torze kolejowym zwłoki 16-letniego chłopca z odciętą głową. Tej samej nocy w Wapniarce pociąg osobowy nr 16 przejechał mężczyznę lat 30-tu.

Pożary. W dniu 19 sierpnia na przedmieściu Winnicy zapaliła się stodoła mieszczanina Dachnowskiego. Zbiegli się sąsiedzi, którzy zbudzili śpiącą w chacie gospodynię i zaczęli wynosić dzieci i rzeczy. Po upływie jakiejś dłuższej chwili gospodyni przypomniała sobie, że w stodole spał jej mąż. Rozpoczęto poszukiwania i wśród spalonych belek znaleziono zwęglone zwłoki Dachnowskiego. Widok ten przeraził wszystkich, stodoła bowiem była na rozcież otwarta. W przeddzień Dachnowski pokłócił się z jednym z sąsiadów. Fakt ten wywołuje przeto mnóstwo podejrzeń.

— Wybuchł ogromny pożar w Krywckiem, leżącem obok Czeczelnika, gub. podolskiej. Spaliło się już przeszło 20 zagród. Grozę pożaru i niebezpieczeństwo zwiększa silny wiatr. Przybyły straże ogniowe z Olgopola i czeczelnickiej cukrowni, ale o umiejscowieniu pożaru nie można myśleć, ponieważ cała ulica jest w płomieniach. Przyczyną jest nieostrożne obchodzenie się z ogniem. Sytuacya jest tem straszniejsza, że ogień pochłania nietylko chaty, ale całe zapasy zboża, bydło i owce.

Wybory do Dumy państwowej.

— **Składanie deklaracyi wyborczych.** Od d. 1 sierpnia złożono 253 deklaracye od lokatorów, nieopłacających podatku mieszkaniowego, 20 dekl. od emerytów, 3 pełnomocnictwa wyborcze. Robotnicy, dla których właściwie był przedłużony termin, dotychczas złożyli bardzo niewiele deklaracyi. 140 robotników, którzy przed wyjaśnieniem ministerstwa byli wykreśleni z list, zostali zapisani do nich na nowo. Związek narodu rosyjskiego zapotrzebował kilkaset deklaracyi dla robotników, należących do Związku, lecz dotychczas nie zwrócił wypełnionej ani jednej.

Stosunek liczbowy prawyborców gub podolskiej.

I. Przygotowawczy zjazd drobnych właścicieli ziemskich.

Powiaty	Pełnom. i kobiety	Posiadający ziemię lub nieruchom. oszacowane na rb.	Pełnom.	Ilość	Posiadający ziemię lub nieruchom. oszacowane na rb.	Pełnom.	Inne narodow.	Posiadający ziemię lub nieruchom. oszacowane na rb.	Pełnom.	Duchow. prawosł.	Posiadający ziemię lub nieruchom. oszacowane na rb.	Pełnom.	Ogółem	Posiadający ziemię lub nieruchom. oszacowane na rb.	Pełnom.
1. Kamieniecki	34	1275 dz. [illegible] 12240 rb.	[illegible]	70	2964 dz. [illegible] 11000 rb.	15	1 Ormian.	62 dz.	[illegible]	133	3570 dz. 1046 s.	30	231	9181 dz. 1011 s. 23240 rb.	61
2. Płoskirowski	14	2377 dz. 1361 s. 4753 rb.	15	26 / 4	930 dz. 330 s. 2630 rb.	[illegible]	1 Żyd / 2	1172 s. / 440 rb.	[illegible]	101	4962 dz. 2940 s.	33	216	6084 dz. 812 s. 8240 rb.	53
3. Hajsyński	17	606 dz. 730	1	45	1103 dz. 1176	[illegible]	[illegible]	63 dz.	[illegible]	116	8179 dz. 2016 s.	54	179	9053 dz. 721 s.	66
4. Bałcki	20	1175	7	120	5057	35	[illegible]	[illegible]	[illegible]	130	11877	79	299	18109	120
5. Jampolski	15	1392 2313	9	38	1236 646	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	112	7727 1275	51	195	10379 1540	69
6. Lityński	91	2132 1311	14	105	1627 3045	14	1 Niem. 5 Żyd.	215 dz. 1361 s.	[illegible]	119	7355 1126	39	321	11131 1152	75
7. Olgopolski	16	861 616	3	11	520 715	[illegible]	—	[illegible]	[illegible]	108	6018 612	40	130	7408 1201	19
8. Mohylowski	17	799 1216	5	56	1178 614	[illegible]	—	—	[illegible]	104	7583 1801	30	200	9560 872	65
9. Bracławski	25	1010 452	6	45	775 649	[illegible]	1 pol. 1 Żyd	39 dz. 1931 s.	[illegible]	115	7192 1132	47	187	9016 1224	60
10. Winnicki	57	1309 2160	7	549	2082 180	30	[illegible]	—	[illegible]	115	5520 854	12	251	10821 1245	72
11. Uszycki	46	1063 352	1	94	1368 1104	[illegible]	[illegible]	—	[illegible]	112	6076 192	10	252	8478 [illegible]	[illegible]
12. Latyczowski	12	977 261	20	101	1072 240	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	126	7342 1105	35	214	12451 1649	[illegible]

Mały fejleton.

Spostrzeżenia spokojnego filozofa, pożyteczne dla tych tylko, którzy tego potrzebują.

Zbieraj się chłopie na wesołość i graj...
Smutek i troskę wyżeń precz i—graj...
A gdyś na skrzypkach nie mądry, to—śpiewaj.

Śpiewaj, jako umiesz i Pana Boga twego chwal i dziękuj, że przy życiu cię trzyma i to ci daje, co masz, boś to sobie wyrobił i na toś zasłużył—akuratnie.

Nie winuj tych, którzy śpią, za to, iż pozwalają się budzić i nie winuj tych, którzy budzą, albowiem napisane jest, iż nie ci chwałą Boga, którzy nigdy nic dla nikogo nie uczyniwszy, wołają jeno — cicho bądźcie! — lecz ci, którzy na dobrą pamięć dla siebie, a na pożytek i siłę dzieci swoich pracują...

Nie winuj innych, patrz na siebie.

Patrz na dzień twój dzisiejszy i nie zapominaj o dniach wczorajszych, których sprawcami jesteś ty i byli ojcowie twoi.

A pamiętając uważ, iż twojej gorzkości ty sam winowajca jesteś pracowity.

I policz a rozpatrz skrzętnie coś czynił wczora, aby dzień dzisiejszy próżen był radości i nie obywał się bez łez i wyrzekania.

Harcowałeś chłopie wedle własnej szczęśliwości i wedle własnego smutku a o główny hurt tyś się nie troskał, jeno-ś go się lękał, myśląc—że jak hurtowi będzie źle, to i mnie będzie bieda, a w pojedynkę, porozumiawszy się z Kubą, a to i z Jędrzejem i z niektórymi innymi takoż, wypstkniemy się łacno.

Czyś się ty chłopie nie łudził?...

Toć przecie wiesz, iż dla odłączonych wilk się zawżdy znajdzie...

Toć przecie wiesz, iż uchodzący ogrodzenie hurtu srodze popsowali i szkodę hurtowi uczynili, sobie szczęśliwości nie przysporzywszy.

A uchodząc, na ustach mieli—„dobro publiczne!...“

Powiadali —

Myśmy w tem stadzie najprzedniejsi... Dopóki nas, dopóty i stada... Myślmy przeto o sobie...

I myśleli... aż przyszła bieda do hurtu i do nich...

Bo na popsowane ogrodzenie zawsze szkodnik się natknie...

Więc stało się właśnie tak, jako że inaczej być nie mogło...

A dziś synowie ich powiadają —

Myśmy w tem stadzie najpierwsi... Dopóki nas, dopóty i stada... Myślmy przeto o sobie...

Czy rozważnie czynią?...

Ano pomyśl...

Zaś pomyślawszy nie wyrzekaj, bo masz to, coś sobie ślicznie uformował i będziesz miał to, co sobie robotą swoją uskładasz...

Aliści pragniesz jenszego - inakszej przeto czyń.

W hurcie stój, z hurtem oraj, za opłotki w pojedynkę na cudzą miedzę nie wyłaź i nie powiadaj sam, jako też synom swoim głosić nie przykazuj—

...Dopóki nas, dopóty i stada...
Jako, że jest to fałsz wierutny.
Dopóki stada, dopóty i was!

wynotował

Czarny Jegomość.

KRONIKA.

— **Z „Ogniwa“.** W poniedziałek wieczorem d. 27 b. m. odbędzie się pierwsze powakacyjne posiedzenie zarządu „Ogniwa“.

— **Benefis dyrektora orkiestry włościańskiej p. K. Namysłowskiego.** W dniu dzisiejszym w ogrodzie Klubu cyklistów odbędzie się benefis twórcy i dyrektora orkiestry włościańskiej, p. K. Namysłowskiego, znakomitego dyrygenta i utalentowanego kompozytora wielu utworów o melodyi swojskiej, tak nam wszystkim znanych, a tak zawsze miłych dla ucha naszego. P. Namysłowski wybrał na swój benefis między innemi kilka własnych utworów, niegranych dotychczas w Kijowie, a mianowicie: „Marsz uroczysty“, potpourri „Kujawy“, „Korso kwiatowe“ walc, „Do mojej Lirenki“ i śliczną „Kantatę“, skomponowaną przez p. N. na dzień poświęcenia wieżycy Jasnogórskiej. Nadto solistą tego wieczora będzie syn p. Namysłowskiego, Stanisław, młody utalentowany skrzypek, który wykona „Concert op. 26 M. Bruch: 1) Allegro moderato, 2) Adagio i 3) Finale“.

— **Ze Związku Oficyalistów Rolnych.** Onegdaj w lokalu biura Związku Oficyalistów Rolnych odbyło się walne zebranie oddziału kijowskiego. Przewodniczył zebraniu p. K. Głębocki. Porządek dzienny przewidywał przyjęcie nowych członków, rozpatrzenie podań o pożyczki i wybory delegatów na mające się odbyć dnia 29 b. m. zebranie delegackie. Rozpatrzono 17 deklaracyi członkowskich—wszystkie deklaracye zostały zatwierdzone. W sprawie wydawania pożyczek udzielono dyrektywy zarządowi, aby przy udzielaniu pożyczek przewyższających 20 rb. wymagane było poręczenie dwu członków Związku, znanych zarządowi. Następnie uwzględniono 4 podania o pożyczki. Wreszcie po dokonaniu wyboru delegatów zebranie zostało zamknięte.

— **Sprostowanie.** W N-rze 185, we wzmiance o nowozatwierdzonych związkach i stowarzyszeniach zamiast „Kasy pogrzebowej przy Związku Oficyalistów Rolnych na Rusi“, wymieniono: „Związek osób, pracujących w gospodarstwach rolnych i przemysłowych kraju Poł.-Zach.“

— **Okólniki gubernatora kijowskiego.** W dn. wczorajszym p. gubernator kijowski rozesłał do naczelników policyi okólnik, w którym wobec wzrastającej wciąż liczby napadów w celach grabieży na poszczególne jednostki i na instytucye żąda pobudzenia funkcyonaryuszów policyi do wzmocnienia nadzoru nad podejrzanemi osobistościami oraz rozwinięcia energicznej działalności w sprawie wykrywania przestępców, żądając pomocy w tym względzie ze strony straży policyjnej. Na strażnikach policyjnych konnych cięży obowiązek patrolowania w nocy. P. gubernator rozkazuje zakomunikować mu niezwłocznie o ile strażnicy konni czuwają nad bezpieczeństwem publicznem.

Drugi okólnik tejże treści przesłany został pośrednikom mirowym gub. kijowskiej z prośbą o wydanie rozporządzeń, aby we wszystkich osadach ustanowione zostały warty nocne, jakoteż aby niezwłocznie sprawdzone zostały dokumenty osób postronnych, przebywających po wsiach. P. gubernator prosi mirowych pośredników o składanie mu co dwa tygodnie raportu o stanie rzeczy w obrębie działalności ich urzędu.

— **W sprawie translokacyi urzędników policyjnych.** P. gubernator kijowski, hr. Ignatiew, rozesłał do naczelników policyi gub. kijowskiej specyalny okólnik ministerstwa spraw wewnętrznych w sprawie porządku translokacyi urzędników policyjnych z jednej gubernii do drugiej. Okólnik ten opiewa, iż werbowanie przez władze policyjne doświadczonych urzędników policyjnych i strażników z sąsiednich gubernii osłabia karność wśród służby policyjnej, nadając jej cechy służby ochotniczej, a nie państwowej, i świadczy o niezaradności naczelników gubernii, którzy nie zdolni są do zorganizowania służby policyjnej w będącym pod ich zarządem kraju innym sposobem.

— **Posiedzenie Rady miejskiej.** We wtorek odbyło się pierwsze powakacyjne posiedzenie Rady miejskiej. Rozpatrywano prośbę byłego naczelnika straży ogniowej p. Kozłowskiego o wypłacenie mu rocznej pensyi, i interpelacyę gubernatora w tej sprawie. Po ożywionej dyskusyi postanowiono prośbie zadośćuczynić z zastrzeżeniem, że wypłacona suma ma być uważana za zapomogę, w dowód uznania przez miasto jego 32-letniej służby, nie zaś jako należąca mu się zaległość. Prezes komisyi kanalizacyjnej, p. Kich składał sprawozdanie z konkursu na wzięcie w dzierżawę kanalizacyi miejskiej. Uzasadnione sprawozdanie z przebiegu konkursu nie jest obecnie gotowe i może być odczytane dopiero d. 18 września. Rada postanowiła utworzyć biuro dla opracowania projektu skanalizowania miasta własnymi środkami, otrzymując na to 10,000 rb. à conto budżetu na rok 1908 i odłożyć rozpatrzenie tej sprawy do dnia 18 września. Sprawę przyłączenia do miasta przedmieścia Sołomienki postanowiono oddać pod rozpatrzenie komisyi do potrzeb i korzyści miasta.

— **W sprawie antysanitarnego stanu miasta.** Zarząd miejski zawiadomiono, że sanitarny stan rynków jest zadawalniający tylko powierzchownie, ponieważ pod straganami znaleziono całe stosy nieczystości i kurzu. Szczególnie niehygienicznie jest utrzymana piekarnia Andrejewa, a głównie jej dział cukierniczy: nie odznaczają się zbytnią czystością: dolna restauracya Ławruchina i inne lokale. Komisya zarządu miejskiego poleciła wydziałowi sanitarnemu zwrócić się do lekarzy sanitarnych z prośbą o dozór nad zachowaniem czystości przy mieście a głównie w sprzedaży produktów spożywczych. Oprócz tego ogłoszono, że rewizye sanitarne będą się odbywały bardzo często.

— **Z uniwersytetu.** Na ostatniem posiedzeniu rada uniwersytetu omawiała sprawę przyjmowania Żydów do uniwersytetu. Ponieważ ministerstwo oświaty nie udzieliło w tym względzie żadnych wskazówek, postanowiono przyjąć tylko 10 proc., t. j. około 80 osób z liczby abituryentów okręgu kijowskiego. Na 1-y kurs medyczny, na którym jest tylko 100 wakansów, uchwalono przyjąć wszystkich 110 chrześcijan okręgu kijowskiego i 10 proc. (t. j. 13) Żydów. Oprócz tego, skutkiem rozkazu ministeryalnego, postanowiono żądać świadectw o prawomyślności osób, które ukończyły szkoły nie w roku bieżącym.

— **Nasze szpitale.** Przed niedawnym czasem w lecznicy chirurgicznej J. Zajcewa, przy ul. Kiryłowskiej, zmarł po długiej chorobie 15-letni Józef Medwiński, syn mieszkańca m. Szpoły. Podczas choroby syna ojciec nieraz go odwiedzał i ostatni raz będąc w Kijowie, licząc na prędkie wyzdrowienie dziecka, zrobił mu kilka sprawunków i zostawił pieniądze. Chłopiec, wbrew oczekiwaniom, zmarł, ze sprawunków zaś nie pozostało ani śladu. Ojciec oskarżył o kradzież służbę i probował kilkakrotnie otrzymać od lekarzy odpowiedź w tej sprawie. Nie mogąc się jej doczekać, podał obecnie skargę do policmajstra.

— **Ochrona osad kolejowych.** Departament policyi polecił administracyi miejscowej wydać rozporządzenie podwładnym sobie instytucyom w sprawie okazywania pomocy przy organizowaniu dozoru policyjnego w osadach kolejowych.

— **Podanie o nowe towarzystwo.** Gubernator kijowski otrzymał podanie, złożone przez osoby, zamierzające zorganizować w Białej Cerkwi towarzystwo wzajemnej pomocy na wypadek śmierci. Statut tego towarzystwa zostanie rozpatrzony przez komisyę specyalną na posiedzeniu zwyczajnem.

— **Skonfiskowanie broszury.** Kijowski komitet czasowy do spraw prasowych skonfiskował wczoraj broszurę, wydrukowaną w 300 egzemplarzach w „Drukarni rosyjskiej“, noszącą tytuł: „O tem, jak Polacy w ciągu lat 40-tu nie zasypiali sprawy i sposobili się do walki z Rosyanami. M. M.“. Autorką tej broszury według krążących pogłosek jest pani M. G-icz, obywatelka z Koziatyna.

— **Rewizya w księgarni.** Wczoraj policya dokonała rewizyi w księgarni Sokołowskiego (Kreszczatik nr 42). Rewizya trwała 6 godzin. Policya zabrała 1,000 egzemplarzy broszur, podlegających konfiskacie z powodu tendencyjnej treści.

— **Znalezienie bomb.** W jednym z domów przy ul. Funduklejowskiej policya znalazła dwie bomby, formy walcowatej. Bomby z zachowaniem wszelkich ostrożności przeniesione zostały do cyrkułu starokijowskiego. Do kogo należały te bomby, dotychczas nie udało się wykryć.

— **Zagadkowy napad.** Wczoraj w dzień dokonano niezrozumiałego napadu na żonę nauczyciela kijowskiego seminaryum duchownego, p. A. Maksakową. Pani M. była w swojem mieszkaniu, przy ul. Iljińskiej Nr 7, gdy nagle rozległ się dzwonek u drzwi wejściowych. Pani M. sama otworzyła drzwi i wpuściła do przedpokoju jakiegoś młodego człowieka, który podał jej list. Młoda kobieta otworzyła kopertę, ale, zobaczywszy czysty kawałek papieru, chciała zwrócić się z zapytaniem, co to znaczy. Nie zdążyła wszakże wyrzec słowa, jak przybyły rzucił się na nią z nożem i zaczął zadawać ciosy w szyję, twarz i ręce. Z krzykiem p. M. wybiegła z przedpokoju i po schodach rzuciła się na dziedziniec. Młody człowiek zdążył tymczasem uciec. Na krzyk kobiety zbiegli się ludzie, wezwano policyę i pogotwie. Lekarz tego ostatniego znalazł u p. M. 10 ran ciętych, zwłaszcza na szyi, ale nie uznając ich za niebezpieczne, pozostawił panią M. w mieszkaniu. Idąc za wskazówką pani M., policya udała się do sąsiedniego mieszkania subjekta sklepu Sorokoumowskich, p. Sarancewa, i tu zaaresztowała syna jego 17-letniego Eugeniusza, jako podejrzanego o napad. Pomijając zeznania poszkodowanej, za jeden dowód więcej posłużyły ślady krwi na jego chustce od nosa i ubraniu. Podobnież pokrwawioną była koszula, którą w chwili zjawienia się policyi, prała już kucharka. Pomimo, że E. Sarancew wypierał się winy, zaaresztowano go i osadzono w cyrkule padolskim. Młody człowiek był w 3-ciem gimnazyum, ale przed dwoma laty wystąpił z drugiej klasy i od tego czasu niczem się nie zajmował. Jako bliski sąsiad E. S-w znany był p. Maksakowej. Cały ten napad jest najrozmaiciej komentowany. Mówią, między innemi, o ekspropryacyi, zemście i t. d.

OSOBISTE.

— Zarządzający kijowskim okręgiem apanażowym N. Licharew powrócił do Kijowa.

ZABÓJSTWO NA PADOLE. Wczoraj w nocy w domu nr 7 przy ul. Konstantynowskiej zabita została w swojem mieszkaniu sklepikarka z Tołkuczki Wassa Pikula, kobieta zamężna. Mieszkała ona ze swoim kochankiem Pawłem Gawryłowem pijakiem, już raz karanym za zabójstwo. W mieszkaniu ich odbywały się ciągłe pijatyki, kłótnie i awantury. W nocy onegdaj sąsiedzi słyszeli krzyki, śpiewy, hałasy, ale nie zwracali na to uwagi. Później zapanowała cisza, a około g. 5-ej nad ranem dał się znów słyszeć głos Gawryłowa, proponującego Pikuli jeszcze kieliszek, ale głos ten prędko ucichł. Gawryłow wyszedł, jak się okazało, na ulicę, ale tu schwytał go stójkowy i zaprowadził na wytrzeźwienie do cyrkułu. Tymczasem koło g. 7-ej do mieszkania Pikuli przyszedł jej pomocnik sklepowy Sergiusz Faktorowicz. Mieszkanie było otwarte. Zdziwiony tiszą, F. udał się do drugiego pokoju i tu ujrzał trup Pikuli, leżący na ziemi, cały we krwi. W pokoju wszystko było porozrzucane, wazony potłuczone. Dano natychmiast znać policyi, która wszczęła poszukiwania i bardzo prędko wykryła zabójcę w zaaresztowanym Gawryłowie. Zabójstwo to popełnił on po pijanemu, podczas kłótni.

— WYMUSZANIE. W tych dniach do sklepu korków Kapnika w domu nr 8 przy ul. Konstantynowskiej przyszedł młody człowiek z żądaniem pewnej kwoty. Odpowiedziano mu, że pieniędzy niema i poradzono przyjść za parę dni. Wczoraj zrana młodzieniec przyszedł powtórnie i zażądał 25 rb. Dano mu rubla. Wtedy młody człowiek zaczął wymyślać i z groźbami wyszedł. Na ulicy stał właśnie agent policyi tajnej, który go zaaresztował. Nazywa się on Henryk Ruch i jest stolarzem. Nic podejrzanego nie znaleziono u niego.

— KRADZIEŻE. Ze sklepu «Louvru» przy ul. Aleksandrowskiej nr 71 skradziono za 100 rb. gotowych ubrań. Złodzieja Grzegorza Uszakowa schwytano.

— Z mieszkania p. Anny Andrejewej przy ul. Moskiewskiej popełniono kradzież rzeczy i kosztowności za 150 rb.

— P. A. Studzińskiej, przy ul. Puszkińskiej nr 29, skradziono rzeczy na rb. 192. Winną — służącą Maryę Kisielową zaaresztowano.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Wczoraj wieczorem u zbiegu ul. Funduklejowskiej i Włodzimierskiej pani A. Borodaj, żona byłego antreprenera teatru miejskiego, uległa nieszczęśliwemu wypadkowi. Siadając do tramwaju, pani B. potknęła się i upadła na bruk. P. B. tak silnie uderzyła głową o kamienie, iż straciła przytomność. Lekarz Pogotowia skonstatował wstrząśnienie mózgu i odwiózł p. B. do szpitala Aleksandrowskiego.

SAMOBÓJSTWO W RESTAURACYI. Wczoraj, około godz. 1-szej po południu, w gabinecie restauracyi «Towariszczestwo» (Kreszczatik nr 1) odebrał sobie życie urzędnik kontroli państwowej Pol.-Zach. dróg kol. B. Gintowicz, mężczyzna 50-letni. P. G. jadł śniadanie ze swym znajomym p. Sawinym i, sądząc z treści prowadzonej rozmowy, p. G. zastrzelił się z powodu wielu zgryzot. Między innemi p. G. skarżył się na opóźnianie tranzlokacyi go do Kiszyniowa. P. G. zostawił po sobie żonę i dwoje dzieci, która mieszka obecnie na letniem mieszkaniu w Świątoszynie.

Ostatnie wiadomości.

Konferencya pokojowa w Haadze. Z Haagi donoszą, że na posiedzeniu komisyi dla sądów rozjemczych, w dniu 1-ym września n. st., pierwszy delegat włoski, hr. Tornelli, oświadczył, że w sprawie porozumienia się co do kwestyi sądów rozjemczych, ogranicza się obecnie do oświadczenia, że przymusowe postępowanie sądów rozjemczych dla kwestyi prawnych, zwłaszcza dla interpretacyi traktatów międzynarodowych jest możliwe do zastosowania, należałoby jednak wezwać rządy, aby po zbadaniu sprawy poczyniły propozycye co do praktycznego zastosowania tej zasady. Mówca zastrzegł sobie postawienie wniosków w tym duchu.

Delegaci austro-węgierski, niemiecki i szwajcarski uważają porozumienie takie za możliwe.

Z Konstantynopola donoszą, że sułtan uważa zaliczenie Turcyi przez konferencyę haaską do państw drugorzędnych co do udziału jej w sądzie rozjemczym za poniżenie. Postanowił on wysłać ministra spraw zagranicznych, Tewfika baszę, do dworów europejskich z protestem przeciw tej uchwale.

Sytuacya w Marokko. Do „Gaulois“ donoszą z Tangeru, że potwierdza się wiadomość, iż wszystkie porty marokańskie otrzymają do 15 września n. st. załogi.

„Matin“ donosi, że w Casablanca nieprzyjaciel rozbraja się.

Z Fezu nadeszła wiadomość do „Echo de Paris“, że czynią przygotowania do podróży sułtana do Rabat.

Telegramy.

Otrzymane d. 22 sierpnia.

(Od własnych korespondentów.)

Petersburg.—Minister spraw wewnętrznych zażądał od gubernatorów informacyi, jakie rozmiary przybiera działalność organizacyi antyrządowych w stosunku do zbliżających się wyborów do Dumy państwowej. Nadto minister poleca gubernatorom przedsięwziąć jaknajenergiczniejsze środki ku przeciwdziałaniu zamierzonemu bojkotowi wyborów przez partye skrajne.

Rożyszcze. — W dniu dzisiejszym z Rożyszcz wyszła pielgrzymka do Częstochowy. Około 1,000 osób bierze w niej udział, w tej liczbie 10 księży i wiele osób z inteligencyi.

(Od Agencyi Petersburskiej.)

Łódź. — W czasie odprowadzania do więzienia przestępczyni politycznej, nieznani napastnicy strzelali do eskorty raniąc ciężko agenta policyi tajnej, który poprzedzał eskortę, oraz jednego przechodnia. Przestępczyni zbiegła.

Czernihów.—We wsi Demanowskoje pow. nieżyńskiego wywiązała się strzelanina między strażnikami i dragonią z jednej, a rozbójnikami z drugiej strony. Jeden rozbójnik zabity, dwóch złapano, jeden zbiegł.

Lublin.—Zaaresztowano Brunsztejna, uczestnika napadu na stacyę Minkowice, dokonanego dnia 19-go b. m. Znaleziono u niego koszyk napełniony paczkami dynamitu, 200 ładunków, 4 brauningi, karabin Mausera, lont Bikforda i trąbkę sygnałową.

Symferopol.—W Bachczysaraju płoną koszary dywizionu krymskiego pułku dragońskiego.

Kursk.—Otwarto filię petersburskiego międzynarodowego Banku handlowego.

Nizni-Nowogród.—Znów zachorowało na cholerę 8 osób. Cztery osoby zmarło. We wsi Prudyszcze, pow. wasilkowskiego zmarł na cholerę jeden człowiek.

Aschabad. - Na parowcu „Michaił“ tow. „Kaukaz i Merkury“, który przyszedł do Krasnowodzka zmarł na cholerę pasażer. Zwłoki jego spoczęły na dnie morza.

Ryga.—Na krańcach miasta czterech złoczyńców, uzbrojonych w mauzery napadło na jadącego rowerem Krasina, kasyera fabryki farb i odebrało mu 1,000 rb.

Ekaterynosław.- W miejscowości, położonej w pobliżu stacyi Nikoło-Kozielsk, grasuje czarna ospa.

Warszawa.—Parostatkiem rządowym wyjechał do Modlina Wielki Książę Piotr Mikołajewicz.

Petersburg.—Ujęto trzech więźniów, zbiegłych z więzienia kowieńskiego.

Tyflis.—Gazeta „Kaukaz“ donosi, że w Elizawetpolu d. 10 sierpnia, o godzinie 4 zrana, niewiadomy złoczyńca wystrzelił z rewolweru do kasyera łabińskiego pułku kozackiego. Kula ugodziła konia. Jeden z konwojujących kozaków zawrócił do kolonii Elendorf, w celu zawiadomienia o zaszłym wypadku, trzej inni poczęli strzelać. Tymczasem przybyła secina kozaków łabińskich i poczęła ostrzeliwać parę domów, stojących w pobliżu. Podczas wymiany strzałów zabito i raniono 11 osób. Z wojska nikt nie został raniony. Spokój przywrócono.

Jarosław.—Dnia 20 sierpnia wieczorem, na dworcu Jarosław, naczelnik wołogodzkiego kolejowego zarządu żandarmeryi podczas kłótni wystrzałem z rewolweru zabił na miejscu inżyniera Chochulina.

Ryga.—W fabryce cementu, należącej do T-wa Schmidt, pożar zniszczył 6 pieców, stajnię i kilka suszarń. Straty wynoszą 300,000 rb.

Baku.—O godzinie ósmej zrana dwoma kulami raniono ciężko zarządzającego warsztatami Towarzystwa wschodniego. Stróża, który przybiegł na odgłos strzałów, zabito. Morderca, prawdopodobnie robotnik, zbiegł.

Odesa. — Napady na ulicach nie powtarzają się więcej; daje się zauważyć znaczne uspokojenie. Po ulicach krążą wzmocnione patrole. Z powodu mającej się odbyć w dniu jutrzejszym procesyi, generał-gubernator ogłosił, że zostały zarządzone środki w celu niezwłocznego zapobieżenia gwałtom.

Sewastopol. — Aresztowano Ajwazowa, który ranił wachmistrza żandarmeryi Ewdokimenkę a syna jego zabił.

Kielce.—W pobliżu klasztoru św. Katarzyny, w powiecie kieleckim, ośmiu uzbrojonych złoczyńców dokonało napadu na kupca galicyjskiego Frystera, strzelając doń z rewolwerów. Napastnicy zabrali mu 83 korony.

Moskwa. — Ujęto bandę złoczyńców, która dokonała napadu na drukarnię Kirstena przy ulicy Miasnickiej. Znaleziono przy nich dwa rękopisy odezwy komitetu strajkowego partyi socyal-rewolucyjnej i 250 proklamacyi.

Tuła. — Wybory pełnomocników od gmin i robotników, oraz przedwstępne zjazdy właścicieli ziemskich naznaczone zostały na dzień 17 września; zjazdy właścicieli ziemskich i prawyborców miejskich—na 23 września; zjazdy pełnomocników od gmin i robotników — na 30 września.

Woroneż. — Wybory pełnomocników od robotników naznaczone zostały na dzień 9-go września; zjazdy właścicieli ziemskich—na 26 września; zjazdy prawyborców miejskich i pełnomocników od gmin i robotników—na 23 września.

Psków.—Wybory pełnomocników od gmin naznaczono na 12 września; zjazdy pełnomocników—na 26 września.

Batum.—Podczas rewizyi, dokonanej w jednym z domów przy prospekcie Maryińskim, znaleziono naładowaną bombę.

Astrachań.—Na cholerę zachorowało 52 osób, zmarło 46: ogółem w gubernii od początku epidemii zachorowało 1,186 osób, zmarło 569.

Paryż (Ag. Havasa). — Dzienniki paryskie podały treść odezwy Mulaj-Hafida, w której zaznacza on, iż uległ jednozgodnym życzeniom mahometan, którzy chcieli ogłosić go sułtanem dla obrony ich interesów i odparcia nieprzyjaciela do wybrzeży morskich. Prosi on Boga o pomoc w tej sprawie.

Ischl (Ag. Cor. biuro). — Cesarz udał się do Karyntyi na manewry.

Paryż (Ag. Havasa).—Admirał Philibert telegrafuje, że w Mazaganie spokojnie. Układy wybitniejszych obywateli Mazaganu i Casablanca z posłami Mulaj-Hafida trwają w dalszym ciągu. Pod Casablanca stoczono krwawą potyczkę. Marokańczycy, znajdujący się w pobliżu Tadderty i Mzabu, zostali rozpędzeni. Statki wojenne „Gloir“ i „Heidan“ brały udział w bitwie, przyczem dały do 60 wystrzałów z dział różnych kalibrów.

Berlin (Ag. Wolfa).—Pomiędzy Rebfelde a Strausbergiem wykoleił się pociąg pośpieszny. Maszynista i ośmiu pasażerów zabitych.

Berlin.—Z Antwerpii donoszą, iż w pobliżu portu, strajkujący robotnicy zatrzymują wozy ładunkowe. Właściwie zatrzymali oni wóz, przewożący robotników angielskich, drugi zaś wóz spalili. Rozruchy przybierają coraz większe rozmiary. Policya jest bezsilną wobec rozpasanego tłumu i często zmuszaną jest do użycia broni. Postanowiono zwołać natychmiast gwardyę obywatelską.

Berlin.—Z Hamburga donoszą, że aparaty na głównej stacyi seismograficznej zanotowały w dniu 20 b. m. dość silne trzęsienie ziemi w kierunku południowo-wschodnim w odległości 9,200 kilometrów od Hamburga.

Karlsbad. — Przybył tutaj minister spraw zagranicznych, Izwolski.

Madryt.—Eskadra biszpańska w Bilbao otrzymała rozkaz udania się do Ferrol, skąd prawdopodobnie odpłynie do Marokko.

San-Francisko.—W Birneley zdarzył się wypadek zasłabnięcia na dżumę. Nadto stwierdzono jeszcze dwa inne podejrzane wypadki.

Budapeszt (Cor. B.). — Wiadomość o pojawieniu się w Also-Viso cholery nie jest prawdziwą. W rzeczywistości zaszły dwa wypadki zasłabnięcia na dezynteryę, które zakończyły się pomyślnie.

Konstantynopol (Cor. Biuro).—Porta otrzymała z Samosu telegramy, protestujące przeciw detronizacyi księcia Karateodori. Odroczony został wyjazd nowego księcia Georgiadis'a, naznaczony na d. 21 sierpnia.

Paryż (Ag. Havasa).—W muzeum w Louwrze młoda dziewczyna rozcięła nożycami płótno obrazu Ingres'a „Kaplica Sykstyńska“. Oświadczyła ona, że zrobiła to, chcąc być uwięzioną.

Paryż (Ag. Havasa).—„Temps“, omawiając morderstwo atabeka Azama, zaznacza, iż podwójnie należy się cieszyć, iż pomiędzy Rosyą a Anglią osiągnięte zostało porozumienie. Rozruchy, które mogą obecnie wybuchnąć w Persyi, zostaną nader szybko stłumione: anarchia nie przyniesie szkody interesom europejskim.

Tanger (Ag. Havasa). — Plemiona, które ogłosiły sułtanem Mulaj-Hafid'a, grożą zburzeniem Larasche'a, jeśli mieszkańcy tego miasta nie uznają Mulej-Hafid'a sułtanem.

Tokio (Ag. Reutera).—Organy urzędowe prasy nader przychylnie witają zawarcie traktatu angielsko-rosyjskiego, widząc w nim zagwarantowanie bezpieczeństwa granicy indyjskiej.

Bat. (Ag. Reutera). — Otwarty został kongres związków zawodowych. Przewodniczący, jeden z członków izby gmin, zaznaczył w swej mowie, iż program rządowy powinien zawierać w sobie przedewszystkiem ustanowienie prawa obowiązkowego ubezpieczania się na starość. Rozpoczęto dyskusyę nad kwestyą robotników pozbawionych pracy.

Bergen. — Zmarł głośny kompozytor norweski, Edward Grieg.

Giełda petersburska

22 sierpnia 1907 r.

4% Państwowa renta	70¾
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	70⅛
5% pożyczk. prem. 1864 r.	353
„ „ 1866 r.	251½
5% obl. prem. Szlach. Banku	216½—220½
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	368½
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	401
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	321
„ T-a Odlewni stali „Sormowo“	148
„ Briansk. Rolsk. Fab.	—
„ Putiłowsk.	95¼
„ Bakińsk. T-a Naftow.	515½
„ Naft. T-a Br. Nobel.	—
„ Naft. i Handl. T-a Mautaszew i Ko.	154
„ Petersb. Prywat. i Komm.	140
„ 1-go T-a Żegl. po Dnieprze	—
„ 2-go „ „ „	—
„ „Hartman“	233½
5% Pożyczka 1905 r.	91½
„ „ 1906 r.	87¾
5% świadectwa włościańskie	79½

Usposobienie z papierami dywidendowymi i funduszami spokojnie, ale stałe; z premiówkami mocne.

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.

K. Z. M. w sprawie wyborów do Dumy Państwowej.

Zarząd miejski podaje do wiadomości, że listy wyborców I-ej i II-ej kategoryi miasta Kijowa zostały sporządzone, wydrukowane i wystawione na widok publiczny w lokalu biura Statystycznego Zarządu Miejskiego.

W razie dostrzeżenia nieprawidłowości lub opuszczeń w listach, pp. wyborcy mogą składać odnośne deklaracye w Kijowskim Zarządzie Miejskim do dnia 25-go sierpnia r. b., a Zarząd wniesie odnośne poprawki do list dodatkowych, które zostaną ogłoszone w dniu 1 września r. b. 2844-3-1

Zarząd Poł.-Zach. kol. żelaznych

podaje do ogólnej wiadomości, że począwszy od d. 24-go sierpnia r. b. aż do cofnięcia niniejszego, pociąg letni Nr 42 kursować będzie według następującego rozkładu:

Nowy rozkład ruchu pociągu letniego Nr 42.

STACYE	CZAS			
	Przybycie		Odejście	
	g.	m.	g.	m.
Teterów	—	—	16	05
Potasznia	16	18	16	19
Borodianka	16	33	16	35
Pl. Niemieszajewo II	16	48	16	49
r. Mirockoje	16	54	16	55
r. Niemieszajewo I	17	00	17	01
pl. Worzel	17	09	17	10
Bucza	17	18	17	22
r. Irpień	17	30	17	31
r. Bieliczki	17	42	17	43
r. Światoszyn	17	52	17	54
Kijów I osob.	18	10	—	—

2842—3—1

Zarząd Seminaryum dla nauczycieli ludowych w Ursynowie, pod Warszawą,

podaję do wiadomości, że egzamina wstępne rozpoczną się w Warszawie, dnia 23-go września, o godz. 4-ej po południu w szkole W-go W. Wróblewskiego, ulica Złota Nr 58.

Zapisy na kursy: wstępny, pierwszy i drugi przyjmują się codziennie, od godziny 11-ej do 1-ej po poł. u sekretarza Seminaryum, w mieszkaniu mecenasa Antoniego Osuchowskiego, w Warszawie, ul. **Senatorska 8**, II-ie piętro. 2694—3—3

Składy tytoniu P. Burasa i S-ki

Kreszczatik Nr 47 i Aleksandrowska Nr 32

Podaje do wiadomości, że w krótkim przeciągu czasu przy nabywaniu w moich składach gilz fabryki **A. KĄTYK i S-ka** wydano następujące premia:

1 gramofon studentowi M. N. Lewickiemu, ul. Trechświat. 32,
1 maszynę do szycia kupcowi M. E. Listowniczemu z m. Kozielec.
1 samowar W. I. Samochackiemu, Bibik.-Bul. Nr 6.
12 szt. łyżeczek do herbaty artyście G. I. Bagackiemu, W.-Wasilkowska 92,
serwis srebrny: podstawka do szklanki, filiżanka do kawy i dwie łyżki ochotnikowi Kuzniecowowi, Bezakowska Nr 32.

Osoby życzące sobie mogą sprawdzić wiarogodność powyższych premii według wskazanych adresów. Z szacunkiem właściciel składu

2800—4—2 **A. KOJLU.**

Poszukuję posady biurowej albo nauczycielskiej (demi-place) w Kijowie. Znam mniej więcej języki: polski, rosyjski, francuski i niemiecki, słabo angielski. Przez 4 lata pracowałam w cukrowni jako kasyerka, korespondentka i pomocnik buchaltera. Mam patent nauczycielki domowej. Byłam na średnim kursie u p. Puchalskiego, a następnie przez półtora roku na ostatnim kursie w konserwatoryum drezdeńskiem. Janina Glińska, w cukrowni Ujście, poczta Ujście przez Rudnicę, gub. Podolska. 2787-6-2

Jednego ucznia mogę przyjąć z zapewnieniem dobrego utrzymania i starannej opieki. M.-Włodzimierska 45, m. 17. Włyńska. 2790-3-2

MARYAN KRYNICKI

specyalista malarz pokojowy. Przyjmuje wszelkie malarskie roboty w Kijowie i na prowincyi. W.-Wasilkow. 7. 2791-12-2

Znany Pensyonat, egzystuje od 14 lat WANDY THIEMÉ

dla chłopców, przyjmuje uczniów uczęszcz. do zakł. nauk., konw. fr., niem. i ang. **Troskliwa opieka,** cena umiarkowana. W.-Żytomierska Nr 6, m. 1, ilość ucz. ograniczona. 2582-10-9

Uczniów na stancyę przyjmę z zupełnem utrzymaniem. Troskliwa opieka i nadzór zapewniony. Pirogowska 4. m. 2, pom. adw. Baczkowski, tamże do odnajęcia 2 pokoje. 2588-11-8

Plac Dumski (w podwórzu) Nr 4.

DRWA rozm. gatun. **na sążnie,** po cenach jak nad Dnieprem rąbane, na pudy z dostawą do mieszkań.

Węgiel kamienny i drzewny. 2616—10—6

Na pensyi żeńskiej 7-klasowej z kl. przygotowawczą i pensyonatem

S. Tołwińskiej

ul. Ś-tej Barbary Nr 4, w Warszawie,

egzaminy rozpoczynają się d. 3-go, a lekcye d. 5 września. 2707-5-5

Powozik i powóz do sprzedania, Bul.-Kudriaw. 16. 2815—3—2

Meble stylowe, wyściełane, obrazy i t. d. są do sprzedania, Puszkińska 12, m. 23. 2814—3—2

Młoda osoba poszukuje miejsca do chorych dzieci lub do gospodarstwa, ul. Trechświatitielska 3, m. 6. 2817-2-2

Nauczycielka rutynowana, niemłoda bardzo wykształcona znaj. doskon. polski i franc. prakt. i teor. oraz muz. mogąca zająć się dokończen. edukacyi starsz. panienek poszuk. pos. Samhorodek, kij. g., w. Owsianiki, dla P. I. Korzeniowskiej. 2803-3-2

Uczenice przyjmę na stanc., opieka troskl., konw. fr., lek. muz. **Blizko szk. Wołodkiewicza,** Kuznieczna Nr 17, m. 1, Hel. Korycka. 2575-„-10

Slusarz pracował w fabrykach w Warszawie poszukuje zajęcia, podaje się na dobrą wolę. Oferty: Redakcya „Dzien. Kijow." pod lit. P. P. 2741—„—5

Francais connais. l'allemand, ayant longue pratique, cherche leçons ou demi-place. Visible 12- 2. Michałowski zaułek Nr 6, m. 16. 2725—6—4

Młody człowiek poszukuje jakiegokolwiek zajęcia, pisze po polsku, rosyj. i zna niemiecki. Oferty proszę „Dzien. Kijow." dla Al. St. 2758-3-3

Potrzebna nauczycielka lub nauczyciel, znający języki francuski i niemiecki, rysunki i muzykę, dla przygotowania chłopca do klasy drugiej realnej. Oferty: poczta Starokonstantynów, cukrownia, K. Olszański. 2665-10-7

Polonaise elevee en France cherche demi-place ou leçons visible de 2—5. Ad.: Trechsviatitelskaia n-r 5 log. 28. 2769-3-3

Kilku uczni

mogę przyjąć na stancyę. Timofiejewska 8 m. 1, Wanda Świderska. 2775-3-2

Nauczycielka młoda Polka z patentem gimnazyalnym skon. z medalem, posiada dobrze polski, poszuk. kondycyi lub szkoły. Pobierała nie mniej 300 rb. Oferty: Siedlce gubern., ul. Alejna, Jadwiga Niewiarowska. 5768—3—3

Rower swob. koło, nowy, z powodu wyjazdu do sprzedania niedrogo, W.-Włodzimierska 86, m. 4. 2751—3—3

Administrator dóbr ziemskich, energiczny, w średnim wieku, ma długoletnią praktykę i chlubne świadectwa, zna buchalteryę. Adres: Winnica (gub. podolska) dom własny St. Smoleński. 2786-6-2

Rodzice, pragnący wygodnie na pełnem utrzymaniu pomieścić jednego lub dwóch chłopców, zechcą zgłosić się na ul. Puszkińską Nr 6 m. 24. Mamy wolny ładny pokój, wszelkie wygody i opiekę zapewnić możemy. 2854—3—1

Kantor Komisowy oraz Biuro zleceń i posł. **„Udobstwo".** Kijów, Plac Kresz. 3, obok Dumy. Telef. 1,306, podejm. się wszel. rodzaju komisyi, pośred. przy sprzed., kup., pożycz., wyszuk. mieszkań, wynajm. oficyalistów. Podejm. się przewozu i opak. mebli i tow., eksped. i odbiera na stac. kol. wszelk. rodzaju rzeczy i tow., poleca posł. odpowiedzialnych. Podejm. się reklam i przedstaw. Biuro otw. z zezwol. rządu. Kaucyon. do wysokości 7,500 rb. 2486-„-27

Skład drzewa opałowego S. PIOTROWSKIEGO

w Kijowie na przystani. **Telefon 2234.** 2619-50-14

Polka poszukuje posady nauczyc. do dzieci lat dziesięciu. Mała Włodzimierska 31—13. 2835-2-2

Młody człow. z gimnaz. wyksz. poszukuje lekcyi na wyjazd lub zajęcia, nie wymagając. spec. kwalifik., przy gosp. wiejsk. lub cukrowni. Wielka Podwalna 28 13. 2834-2-2

Dwóch uczniów realn. niem. szkoły przyjmę na utrzymanie, mogę z korepetycyą. Tramwaj od domu do szkoły na mój koszt. Moskiewska 5 m. 65. E. Lisicki. 2697-10-9

Majątek do sprzedania 237 dzies. najlepszego czarnoziemu na Podolu. Zabudowania, ogród, staw, 2 wiorsty od stacyi kolei. Bankowy dług. Kijów, pocztowa skrzynka 262. 2722-10-7

Pomóżcie mi

przygotowałem się do egzam. na świadect. gimnazyal. i nie mogę składać, wymagają w gimnaz. 10 rb., kto miłosierny, proszę złożyć w Redakcyi dla uczącego się. 2759—5—5

Tylko jedną lekcyę muzyki

przyjąć mogę, wolne godziny mam trzy razy tygod., mogę u siebie lub przychodzić. Światosławska Nr 2, m. 8, zapytać o lokatorkę Ł. lub w Redakcyi. 2710-„-5

Premium dla kupujących!!!

w magazynie papieru i najrozmaitszych piśmiennych i kancelaryjnych artykułów. Wobec następującego sezonu poleca się ogromny wybór towarów. Uczącej się młodzieży dajemy rabat. **Prorezna Nr 30, róg W.-Włodzimierskiej. Magazyn „Nadzieja".** 2754—15—3

Przyjmę 2 — 3 uczennice na stanc. z całk. utrzym., troskliwa opieka, na żądanie korep. z przed. gimnaz. jęz. polski, niem., franc., ros. i począt. muz. Trechświatitielska n-r 18, m. 11, Marya Ławcewiczowa. 2756-5-2

Stancya dla 3—4 uczniów, prakt. jęz. korep., muzyka, troskliwa opieka. Nesterowska 20, m. 6. Widz. w dn. powsz. od g. 5—8 wiecz., w dn. świąt. od g. 12—4 po poł. M. Kluge. 2512—„—9

Stud.-polit. daje lekcye wyłącznie ucz. starsz. kl., matem., fiz., chem. i kreśl. M.-Żytomierska 14, m. 3, J. Rogowski. 2808-3-2

Jeune Française diplômee, très bien recommandée, cherche leçons. S'adr. Kreszczatik Nr 41, m. 31, Home Suisse. 2809—3—2

Wzorowa stancya dla uczniów, M.-Włodzimierska 41, m. 19. 2742-6-5

Prakt. nauczyc. poszukuje lekcyi. Przedm. gimnaz., jęz. polski, niem., franc., łacina, począt. muzyka. Trechswiatitielska 18 m. 11. 2696-6-4

Paru uczniów

mogę przyjąć, mieszkanie **obok Gimnazyum Naumenki,** Wielka-Podwalna Nr 25, m. 13, **Marya Bielawska.** 2461—4—1

Do odnajęcia **4 duże pokoje** z meblami lub bez takowych, zdatne na biuro, elektryczność, wygody. Puszkińska 34 m. 2. Informacye W. Żytomierska 8 m. 12. 2668 4-4

Stud. ostat. kursu poszuk. kondycyi naucz. na wsi ze wszyst. przedm. kursu szkół śred. Poważne rekomend. Tamże rutyn. nauczycielka muzyki. Lwowska 5, m. 12. 2796—5—2

Une demoiselle

Belge cherche place prés des enfants s'adresser a E. Fontaine a Słoboda poste Jaltuszków de Podolie. 2788-6-2

Odciski operuje bez bólu spec. **S. Landau** z Wiednia. **Manicure** (także pielęg. nóg i rąk). Kuznieczna 7. Przyjm. od g. 9—2 w poniedz., środy i piątki w resztę dni w Bojarce, Kreszczat. 43.

Osoba niemłoda poszukuje miejsca, zna szycie, może się zająć gospodarką domową. Mar.-Błagowieszczeńska Nr 113. 2848—2—1

Bona Polka w średnim wieku poszuk. miejsca, zna się na gospodar. i szyciu, ma rekomen., ul. M.-Włodzimierska Nr 7 m. 2. 2848-a-1

Chory

biedny człowiek wyszedł ze szpitala Aleksand., złamane ma żebro wskutek pobicia rabusiów, prosi o wsparcie zanim przyjdzie do zdrowia. Redakcya dla M. D. 2847—„—1

Student poszukuje lekcyi na wyjazd lub w miejscu. Zwracać się do redakcyi „Dzien.". 2847—4—1

Dla uczącej się

pokój wspólny ze starszą panienką w domu familijnym. Prorezna Nr 7 m. 7. Kowalska. 2845—2—1

Klucznica poszukuje posady na wsi, ma dyplom z ukończenia szkoły gospodarczej, ulica Laboratorna Nr 12 m. 14. 2850—1r

Pokój duży z oddzielnem weściem, róg Kreszcz. i Luter. Wiadom. w fotografii W. Męczyńskiego. 2840-3-1

ROZKŁAD RUCHU POCIĄGÓW.

(Od d. 18 kwietnia 1907 r.).

STACYE	Nr poc.	Odch. z Kijowa	Nr poc.	Przych. do Kijowa
Połud.-Zach. Kolej		[illegible]		god. min
Kuryer I i II, Odesa	1	[illegible]	[illegible]	9.45 r.
Kuryer I i II, Brześć, Warszawa, Kalisz	9	[illegible]	1	11.03 r.
Pocztowy I, II i III Odesa, Brześć, Grajewo, Białystok, Humań	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible] pp.
Pocztowy I, II i III Sarny, Kowel, Warszawa	[illegible]	[illegible]	[illegible]	7.50 pp.
Osobowy I, II i III Brześć, Białystok, Grajewo	[illegible]	[illegible]	4	6.56 r.
Osobowy I, II i III Humań, Odesa	[illegible]	[illegible]	6	8.15 r.
Osobowy I, II i III Berdyczów, Radziwiłów Równe, Sarny, Petersburg	[illegible]	[illegible]	[illegible]	10.26 r.
Osobowy I, II i III Odesa, Wołoczyska	7	[illegible] pp.	8	8.15 r.
Osobowo.-Tow. I, II i III, Odesa, Brześć	15	[illegible]	16	7.35 pp.
Osobowy I, II i III Znamionka, Mikołajów, Ekaterynosław	19	[illegible]	[illegible]	5.59 pp.
Pocztowy I, II i III, Znamionka, Mikołajów	17	11.20 [illegible]	[illegible]	7.15 r.
Osobowy I, II i III, Biała Cerkiew, Olszanica	27	5.00 pp.	[illegible]	9.27 r.
Osobowy I, II i III Sarny, Kowel, Warszawa, Petersburg	[illegible]	11.50 [illegible]	[illegible]	7.51 r.
Szybszy tow. IV Kijów Odesa, Brześć i Znamionka	31	[illegible] pp.	[illegible]	1.10 pp.
Osobowy I, II i III, Fastów, Znamionka, Ekaterynosław, Sewastopol Rostów n/D.	[illegible]	7.15 r.	94	9.55 pp.
Moskiewsko-Kijowsko-Woroneska Kolej.				
Pośpieszny I, II i III Moskwa	2	[illegible]		6.30 pp.
Pocztowy I, II i III Moskwa, Kursk	[illegible]	[illegible]	[illegible]	6.00 r.
Osobowy I, II i III Kijów, Artakowo, Moskwa	4b	11.00 pp.	[illegible]	7.30 r.
Osobowy I II III Kursk Moskwa, Woroneż	6	12.00 pp.	[illegible]	4.00 r.
Osobowy I II III Kursk, Woroneż, Charków, Petersburg	[illegible]	7.20 pp.	[illegible]	10.35 r.
Kijowsko-Połtawska Kolej.				
Pocztowy I, II i III Kremieńczug, Połtawa, Charków	4	12.15 [illegible]	[illegible]	7.10 r.
Pośpieszny I, II i III, Połtawa, Charków, Łozowa, Rostów Sewastop.	2	[illegible] pp.	[illegible]	8.47 r.
Towar.-osobowy II i III Połtawa, Charków	6	8.00 [illegible]	5	8.04 pd.

STATKI PAROWE

(pocztowo-osobowe)

Towarzystwa Żeglugi na Dnieprze i jego dopływach „2-go Towarzystwa Żeglugi na Dnieprze i jego dopływach" z rozpoczęciem żeglugi kursują na liniach:

Odchodzą

1) **Kijowsko-Ekaterynosławskiej.**
   Z Kijowa . . . . 9 g. r., 5 g. pp.
   „ Ekaterynosławia 8 g. r., 5 g. pp.
2) **Kijowsko-Homelskiej.**
   Z Kijowa . . . . 9 g. r., 2 g. pp.
   „ Homla . . . . 8 g. r., $1\frac{1}{2}$ pp.
3) **Kijowsko-Czernihowskiej.**
   Z Kijowa . . $12\frac{1}{2}$ g. d., 5 g. pp.
   „ Czernihowa . 12 g. d., 7 g. w.
4) **Kijowsko-Pińskiej.**
   Z Kijowa . . . . . . o g. 10 r.
   „ Pińska . . . . . . o g. 9 r
5) **Kijowsko-Czarnobylskiej.**
   Z Kijowa . . . . . o g. $6\frac{1}{2}$ w.
   „ Czarnobyla . . . o g. 8 r.
6) **Kijowsko-Mohylowskiej.**
   Z Kijowa w niedziele, wtorki, czwartki i piątki . . o g. 2 pp
   Z Mohylewa w niedzielę, wtorki, czwartki i piątki . o g. 6 r.

W Łojewie pasażerowie zmuszeni są przesiadać się do drugiego parostatku.

7) **Mohylowsko-Orszańskiej**) codziennie
8) **Homel-Wietkowskiej**)